

Miłością, czynem, ofiarną pracą dla Ojczyzny stańmy się godni wielkich zadań i wspaniałych przeobrażeń w dziejach naszego narodu!

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 171 (273)

Białystok, piątek 18 lipca 1952 r.

Cena 15 groszy

Rolnicy woj. białostockiego rozpoczęli zbiory żyta

Upalne dni lipcowe przyspieszyły dojrzewanie zbóż. Wiele gromad w powiatach białostockim, bielskim i siemiatyckim przystąpiło do sprzętu żyta. Koszenie żyta rozpoczęło się w miejscowościach o glebach lżejszych, wyżej położonych, gdzie dojrzewanie jest szybsze.

W gromadzie Simuny, gmina Zawyki (pow. Białystok) pierwszy wyruszył w pole Michał Korolczuk. Za jego przykładem, w dniu wczorajszym, wyruszyła do zbioru żyta cała gromada. W ciągu dnia skoszone około 12 ha. Chłopi z gromady Simuny oceniają, że mimo zeszłorocznej długotrwałej posuchy plony żyta zapowiadają się nadzwyczaj dobrze. Również w pow. siemiatyckim w miarę jak dojrzewają zboża coraz więcej gromad rozpoczyna

źniwa. Dzięki stosowaniu większej ilości nawozów sztucznych, korzystaniu z siewników i ziarna siewnego chłopi spodziewają się zebrać plony wyższe o 2 metry z hektara niż w roku poprzednim.

W gminie Boratyniec Rusk, w powiecie siemiatyckim

pierwsza rozpoczęła sprzęt żyta gromada Maćkowice, za przykładem przodującego chłopca Hermana Łojko. Gromady Stankowice, Boratyniec, Grabarka i Pawłowice zebrały już poważną część za siewów. Chłopi z gromady Annuska natychmiast po ustawieniu zboża w kopy przystąpili do podorywek ścierńskich.

W gminie Mielnik za przykładem Jana i Piotra Mieluków żniwa rozpoczęła gromada Moszczona Królewska.

Kampanie żniwna rozpoczęły również gromady Boćki w powiecie bielskim.

Wiec obrońców pokoju z pow. siemiatyckiego

Dnia 14 bm. w nowopowstałym powiecie siemiatyckim w naszym województwie, odbył się wiec miejscowej ludności z udziałem księży katolickich i prawosławnych, lekarzy, nauczycieli i innych. Wiece poświęcone było sprawie walki o pokój. Na wiecu wygłoszony został referat p. „Przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o Niemcy zjednoczone demokratyczne i pokojowe”.

Po referacie wywodziła się szeroka dyskusja, w której ks. proboszcz Borystewicz zabierał głos powołując się na „My księża, solidary-

zujemy się z całym społeczeństwem Polski Ludowej, potępiamy zbrodniczą politykę rządu Stanów Zjednoczonych i jego slugusów — katów męczących lud koreański. Widząc osiągnięcia naszego narodu w realizacji Planu 6-letniego, dokończymy wszelkich starań, aby zapewnić pokojowe budownictwo naszego państwa”.

Inni dyskutanci plectnowali politykę rządu Stanów Zjednoczonych i ich satelitów — przygotowujących się do nowej rzezi światowej.

Podkreślono wysiłki narodu polskiego w realizacji Planu 6-letniego.

Społeczeństwo siemiatyckie wierzy, że polityka nasza, polityka pokoju i szczęścia mas pracujących odnieść całkowite zwycięstwo. I dlatego, że na ciele obozu pokoju stoi niezwykła Armia Radziecka i jej genialny wódz tow. Stalin. (w)

Zamach na sędziego Didier

PARYŻ. — Agencja Reutersa donosi, że na sędziego Paula Didier dokonano zamachu przez podłożenie w jego mieszkaniu bomby zegarowej. W rezultacie wybuchu urządzenie mieszkanka zostało zniszczone, a dozorczyni domu, gdzie mieszka sędzia Didier, została kontuzjowana.

W czasie wybuchu bomby sędzia Didier był nieobecny. Jak wiadomo, sędzia Paul Didier przewodniczył kolegium Izby Oskarżeń, które uleżało nakaz bezprawnego aresztowania Jacquesa Duclos, umorzyło prowadzone przeciw niemu dochodzenie i nakazało jego niezwłoczne zwolnienie.

Transmisja z posiedzenia Sejmu

W dniu 18 lipca rb. o godz. 17 Polskie Radio w programie I i II transmitować będzie przebieg posiedzenia Sejmu Ustawodawczego.

Na porządku dziennym projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nowe sukcesy produkcyjne we współzawodnictwie na cześć Złotu Rekord betoniarzy z Olsztyna

Realizując swoje zobowiązania dla uczczenia Złotu Młodych Przodowników, młodzieżowa trójka betoniarzy z Olsztyna w składzie: Stanisław Dzikowicz, Erich Redyk i Leon Szelugowski wyprodukowała w ciągu 8 godzin pracy 448 m. b. prefabrykatów belek stropowych, ustanawiając nowy rekord krajowy. Młodzi betoniarze olsztyńscy osiągnęli 457,1 proc. normy.

Licząc zgromadzeni robotnicy budowlani zgromadzeni betoniarzom serdecznie owoce, życząc im dalszych sukcesów.

„Będziemy tak pracować — powiedział Dzikowicz w imieniu swych kolegów — aby utrzymać tytuł przodującej trójki betoniarzy w kraju”.

Rekord w produkcji prefabrykatów belek stropowych należał dotychczas do betoniarzy z gdańskiego ZBM, którzy w ciągu 8 godzin pracy wykonali 310 metrów bieżących stropu.

Ostatnio coraz liczniej do współzawodnictwa przedzłotowego przystępuje młodzież wiejska. W gminie Choczewo, woj. gdańskiego, powstały 4 brygady: 12-osobowa w Choczewie, 7-osobowa w Kierszkowie, 6-osobowa w Ciekociźnie i 8-osobowa w Głajszewie. Postanowili one pomóc w żniwach podczas nieobecności delegatów na Złot.

Na czoło wiadomości o przebiegu realizacji Czynu Lipcowego wysuwa się meldunek z zakładów „Pafawag”, gdzie dzięki zwiększeniu wydajności pracy w toku realizacji zobowiązań lipcowych, 3-ch dalszych robotników wykonano zadania 6-ciu lat Planu.

Zalozni zakładów włókienniczych zrealizowali zobowiązania wartości ok. 40 milionów złotych.

Pląny sukces w Czyntu Lipcowym odniosła załoga zakładu „B” ZPB im. Stalina, która wykonała już w 220 proc. swe zobowiązania dając państwu dodatkową produkcję wartości ponad 1.200 tys. złotych.



Wśród wielu młodzieżowych zespołów artystycznych, jakie przybędą na Złot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej będzie również Zespół Pieśni i Tańca Domu Harcerza w Płocku.

Na zdjęciu: Para taneczna Zespołu w barwnych strojach ludowych. C. A. F. — fot. A. Piwoński

Depesza Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Huru Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruła

Towarzysz Bolesław Bierut
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

WARSZAWA

W imieniu narodu mongolskiego, Prezydium Wielkiego Huru Ludowego i swoim własnym śle Wam i w Waszej osobie zaprzyjaźnionemu narodowi polskiemu wyrazi głębokiej wdzięczności za Wasze nadercennejsze pozdrowienia z okazji 31-szej rocznicy Mongolskiej Rewolucji Ludowej.

Naród mongolski z całego serca życzy swemu przyjacielowi — narodowi polskiemu — dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu oraz w walce o pokój i przyjaźń między narodami, które przewodzi nasz wspólny przyjaciel i obrońca — wielki Związek Radziecki.

Przewodniczący Prezydium
Wielkiego Huru Ludowego
Mongolskiej Republiki Ludowej
G. BUMACENT

również teraz bierze czynny udział w pracach przedzłotowych.

Delegatem na Złot z Technicznej Obsługi Samochodowej jest Władysław Krupnicki. Młody ten mechanik dawniej pomagał ojcu w pracy na 1,5 ha gospodarki we wsi Ignatki. Dziś dzięki władz ludowej zdobył zawód.

Krupnicki przoduje nie tylko w pracy zawodowej (155 proc. normy) ale także i w pracy społecznej.

Młodzież z Nowej Wsi gm. Michałowo godnie uczciła Złot. Nie tylko podjęła zobowiązanie w kontraktowaniu lnu (za co kupiono do świetlicy radio), lecz również postanowiła przeprowadzić żniwa sprawnie i szybko zapewniając pomoc wdowom. Delegatami z tej wsi na Złot są synowie mało i średniorolnych chłopów Mikołaj Hajduk i Borys Niedźwiedz.

Delegatami na Złot ze wsi Pieńki gm. Michałowo są: Nina Ambrożej, Anatol Wawrzyniak i Marian Piaskowski. Wszyscy oni to synowie mało i średniorolnych chłopów. Zasłużyli na wyjazd do Warszawy swą pracą społeczną i realizacją zobowiązań złotowych.

Błyskawica ZŁOTOWA [Nr 9]



W Białostockiej Tuczarni Drobni pracuje Stanisława Murawska (na zdjęciu), która wykonuje średnio 260 proc. normy.

Również na Złot do Warszawy jedzie niezorganizowany Tadeusz Rybolowicz technik kolejowy z Państwowej Centrali Drzewnej. Rybolowicz wraz z młodzieżą PCD brał czynny udział

w realizowaniu zobowiązań złotowych. M. in. zelektryfikowano już biuro PCD w Czarnej Wsi. Zobowiązanie to dało ponad 1000 zł. oszczędności.

W RGR-ze Podlaskie gm. Straduny wyróżnia się traktorysta Zygfryd Kuban. ZMP-owiec ten za swą wydatną pracę zawodową i społeczną nagrodzony został premią oraz dyplomami uznania.

Młodzież ze wsi Ordynki gm. Narwów wybrała na Złot Annę Anichimuk, która dzielnie realizowała zobowiązanie złotowe — kopanie rowu melioracyjnego. Anna Anichimuk również wyróżnia się w swojej pracy zawodowej pracując jako robotnica w cegielni.

Maria Wojciechowska, córka malarzkiego chłopca z pow. Bielsk Podlaski nie tylko pomagała chłopom w zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej Mrozy lecz



Z okazji II Konferencji SED odbyła się w Berlinie na Placu Marksa — Engelsa potężna manifestacja mas pracujących. Na zdjęciu: Fragment demonstracji przed trybuną honorową. Fot. — CAF

Polska gra z Danią w olimpijskim turnieju piłkarskim

HELSINKI (PSP). 17 bm. odbyło się losowanie olimpijskiego turnieju piłkarskiego, do którego zakwalifikowali się zwycięzcy spotkań eliminacyjnych oraz drużyny, które nie grały w eliminacjach. Wyniki losowania oraz terminy i miejsca spotkań są następujące:

Luksemburg — Brazylia — 20 bm., Polska — Dania — 21 bm., Jugosławia — ZSRR — 20 bm., Austria — Finlandia — 19 bm., Turcja — Antyle Holend. — 21 bm., Szwecja — Norwegia — 21 bm., Niemcy zach. — Egipt — 20 bm., Węgry — Włochy — 21 bm.

W wiosce olimpijskiej w Kapiła odbyła się w środę

uroczystość podniesienia flagi Holandii, Włoch, Egiptu, Afryki połudn., Anglii, Birmy i Turcji. Podczas uroczystości otwarcia wiceprezes międzynarodowego komitetu olimpijskiego Anglik Burghley, b. mistrz olimpijski na 400 m ppł. na olimpiadzie w Amsterdamie, powitał m. in. „Szczególne idee olimpijskie żyją na całym świecie. W sercach milionów ludzi płonie gorące pragnienie pokoju i szczerze przyjaźni między narodami. Wierzymy, że XV Igrzyska olimpijskie będą konkretnym wkładem w realizację tych szlachetnych pragnień ludzi na całym świecie”.

Z NOWYM OREŻEM do walki o nowe zadania!

Ogłoszony wczoraj komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego podsumował rezultaty pracy polskich mas pracujących nad realizacją planu II kwartału w trudnym, decydującym trzecim roku sześciolatki. Oto plan globalnej produkcji socjalistycznego przemysłu za drugi kwartał br. wykonany został w 100,4 proc., a plan za całe pierwsze półrocze — 100,3 proc. Oznacza to wzrost produkcji w stosunku do II kwartału roku ubiegłego o około 20 proc. Wydajność pracy wzrosła w socjalistycznym przemyśle o około 15 proc. w porównaniu z II kwartałem 1951 r.

Powaznym osiągnięciem naszego przemysłu jest wyprodukowanie ponad plan znacznych ilości rud żelaza, rud cynku, rud miedzi, cynku, ołowiu rafinowanego, koksu, benzyny, energii elektrycznej, samochodów osobowych, traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych, penicyliny, obuwia skózanego, maki i wielu innych artykułów przemysłowych.

Pomyślnie przebiegało wykonanie planu inwestycyjnego. Tempo jego realizacji w pierwszym półroczu br. było wyższe niż w pierwszym półroczu 1951 roku, a plan produkcji budowlano-montażowej na II kwartał 1952 r. został wykonany ogółem przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego w 111 proc.

Rolnictwo, dzięki osiągnięciom przemysłu, zaopatrzone zostało w zwiększone ilości środków produkcji. Wiosna otrzymała około 22 proc. więcej nawozów sztucznych i o około 17 proc. więcej traktorów, w porównaniu z odpowiednim okresem ubiegłego roku. W całym rolnictwie liczba traktorów na dzień 30 czerwca br. osiągnęła 35,5 tys. (w porównaniu na traktory o mocy 15 KM). Sprawnie została przeprowadzona wiosenna akcja siewna, przy czym objęła ona obszar zasiewów większy niż w roku 1951.

Wszystkie te osiągnięcia wskazują na realność naszego trudnego i napiętego planu. Są dowodem ośmielności i patriotyzmu tysięcy zakładów robotniczych, które potrafią — jeżeli stworzy się im odpowiednie warunki i zabezpieczy właściwe kierownictwo — pokonywać wszelkie przeszkody, wysoko przekraczać plany, zapewniać nieustanny wzrost naszej gospodarki.

Jednakże, mimo wykonania planu przemysłu jako całości, nie wszystkie galezie osiągnęły zaplanowany poziom produkcji i to w zakresie niezwykle ważnych artykułów. Gospodarka narodowa nie otrzymała takich ilości węgla, żelaza, ropy naftowej, kwasu siarkowego, nawozów azotowych, samochodów ciężarowych „Star”, motocykli, pewnych typów obrabiarek do metali, niektórych materiałów budowlanych i innych, jakie były ustalone w planach, jakie są niezbędne dla naszej gospodarki. Dlatego też, choć produkcja tych artykułów znacznie wzrosła w porównaniu z drugim kwartałem 1951 r., nie możemy nad powstałymi niedoborami, zwłaszcza w tak ważnych dziedzinach produkcji, przechodzić do porządku dziennego. Trzeba będzie dolożyć wszystkich starań i wysiłków, aby jak najszybciej dług ten został wyrównany.

Obok dobrze pracujących przemysłów i przedsiębiorstw, które pokazały jak można wykorzystywać z powodzeniem coraz to nowe rezerwy, mobilizować nieustannie do lepszej i wydajniejszej pracy, mamy jeszcze takie, które nie potrafiły wyciągnąć należytych wniosków z nowej sytuacji i z nowych zadań, wymagających nowych, odpowiadających im metod realizacji.

Rozpoczęła się już wytyczona walka o plan drugiego półrocza, o pomyślnie wykonanie całego planu rocznego. Wszliśmy w ten okres zbrojny we wskazania VII Plenum KC naszej partii, w wielkie i bogate doświadczenia zdobyte w dotychczasowej pracy, a zwłaszcza w doświadczenia współzawodnictwa na cześć 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta i 1 Maja, oraz Czynu Lipcowego jak również współzawodnictwa przedmiotowego młodzieży.

Cóż nam trzeba, aby wyrównane zostały opóźnione odcinki frontu walki o plan, aby zapewnić zwycięskie wykonanie stojących przed nami zadań?

Pracować tak jak wymagają tego poważne i napięte zadania: Rytmicznie, z dnia na dzień, z dekady na dekadę, z miesiąca na miesiąc, bez opóźnień, zgodnie z planem, wyprzedzając go w miarę sił i możliwości. Bez tego trudno myśleć o sukcesach, bez tego mogą narosnąć trudności, które niezwykle ciężko będzie przezwyciężyć.

Codziennie musimy przy tym pamiętać, że plan oznacza wykonanie produkcji wszystkich asortymentów, a nie tylko osiągnięcie globalnej wartości produkcji. Musimy pamiętać, że inne zakłady czekają na dostarczenie w terminie określonych artykułów, takich, jakie są zaplanowane, a nie innych i że lekceważenie tego faktu stwarza szereg niepożądanych zjawisk w naszej gospodarce. Nie wolno nam również zapominać ani na chwile o zadaniach w dziedzinie wzrostu wydajności pracy, obniżania kosztów własnych, oszczędności planowej wysokości wszystkich innych wskaźników techniczno-ekonomicznych. Należy się o nie biec, stosując się przede wszystkim do wskazań towarzysza Bieruta: ulepszać socjalistyczny system plac, organizować należyte szkolenie przywódców, forsując małą mechanizację, wzmagając wykorzystanie zdolności produkcyjnej urządzeń przemysłowych.

Sprawa zaopatrzenia w surowce i materiały wymaga — zgodnie ze wskazaniami VII Plenum — szczególnej czujności, sygnalizowania w porę wszystkich niedomagań na tym odcinku, wyszukiwania rezerw w postaci zmniejszania norm zużycia, ograniczania zapasów do ilości niezbędnych, prowadzenia oszczędnej gospodarki na każdym kroku. Tu bowiem przy złej gospodarce napotkać możemy na nieledną trudność w planowej pracy.

Dla przezwyciężenia najważniejszych przeszkód i trudności w dalszym planowym rozwoju gospodarki staną się niezwykle cennym orężem nauki towarzysza Bieruta na VII Plenum o polityce w dziedzinie kadr i stosowaniu nowych metod kierownictwa partyjnego i gospodarczego. One to, wełniane w życie w całej rozciągłości przez kierownictwa zakładów, organizacje partyjne i związkowe, przez wszystkich robotników, pozwolą tak pokierować pracą zakładów i ich wysiłkiem, tak zorganizować produkcję, że każda trudność będzie mogła być przezwyciężona, że plany wykonane będą bez reszty i z nadwyżką.

W ten oręż musimy się więc dobrze uzbroić. Wówczas żaden działacz partyjny, czy gospodarczy, żaden świadomy robotnik nie będzie lekkał się trudności, wówczas okaże się, że nie ma dla niego rzeczy niemożliwych do zrobienia, że posiada wysoki poczucie odpowiedzialności za losy planu w swoim zakładzie. Wówczas nie będzie szczędził sił, by dalej rosła świadomość polityczna, by każdy jej członek był w pełni świadom istoty i celu naszych zadań i zadań. Usilna, codzienna praca polityczna i oparte o nią twórcze poczynania organizacyjne i techniczne pozwolą nam z honorem wykonać trudne zadania trzeciego kwartału i całego roku 1952.

Z. B.

Starannie zebrać plony, wykonać podorywki, zasiać poplony szybko omlócić zboże i wypełnić obowiązek dostawy — najpilniejszymi zadaniami wsi

Przemówienie radiowe ministra Rolnictwa — Dąb-Kociola

W całym kraju rolnicy przystępują do żniw. Od ich sprawnego przeprowadzenia w dużym stopniu zależy zbiory zbóż, stanowiące podstawę wyżywienia ludności i powazny czynnik w rozwoju hodowli. Donoszę zadania i obowiązki, jakie stoja w tej akcji przed rolnikami przypominał min. Rolnictwa Jan Dąb-Kociol w przemówieniu radiowym, wygłoszonym w dniu 17 bm.

„Mimo suszy jesiennej ubiegłego roku i nienajlepszej zimy — powiedział m. in. minister — tegoroczne zbiory zapowiadają się obficie. Piękną pszenicę, dorodne żyta i jęczmień, a także owsy rokuja bogaty plon. Sprawili to wysiłek pracujących chłopstwa, członków spółdzielni produkcyjnych i pracowników POM.

Aby całoroczna praca wsi nie została zmarnowana, trzeba teraz zebrać zboże w porę, bez najmniejszych strat. W tym celu należy wykorzystywać każdą pogodną chwilę, świętować

nie niedzielę, a jak ządzie potrzeba pracować również i nocą, aby zebrać zboże na czas, aby kraj miał pod dostatkiem dobrego zboża na chleb.

Chłopi zazwyczaj lubią pospieszyć się z koszeniem zboża i słuszenie robią. Natomiast często niektórzy zwlekają z zestawianiem w stęgi i kopce, a także tygodniami wożą do stert i stodoł. Wielkie z tego nierzaz wynikają straty. Trzeba przy tego rocznych żniwach bacznie pilnować, aby nie dopuścić do marnotrawstwa zboża.

Abv usprawnić pracę żniwną należy we wszystkich gromadach uruchomić wszelkie maszyny do żęcia. Trzeba więc włączyć do akcji wszystkie żniwiarki i snopowiązałki znajdujące się w spółdzielcach, jak i prywatnym posiadaniu.

Najwięcej kłopotów ze sprzętem zbożowym mają małorolni chłopi, których nie stać na utrzymanie własnego konia.

Nie wolno ich pozostawić na łup kulaka.

Aktyw gromadzkich i rady narodowe winny organizować pomoc sąsiedzką. Plan pomocy sąsiedzkiej trzeba omówić na zebraniu chłopów nie posiadających własnych maszyn i koni. Plan ten w każdej gromadzie trzeba opracować na cały okres — na koszenie, wózki, podorywki i siew poplonów.

Powazny obowiązek i odpowiedzialność za należyte przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej ciąży na Państwowych Ośrodkach Maszynowych. Pracownicy POM powinni jak najbardziej wydajnie pracować, aby świadczyć swoim przykładem, aby organizować sprawnie prace żniwno-omłotowe w spółdzielniach produkcyjnych i w gromadach, z którymi POM zawarł umowy o pracę.

O należytych przeprowadzeniu kampanii żniwno-omłotowej zadecyduje współzawodnictwo pracy, zespołowe i indywidualne, jakie dla uczczenia ósmego rocznicy PKWN, w Cynie Lipcowym, podjęły POM-y i GOM-y.

W zrozumieniu wagi tego zadania nie powinno być ani jednej wsi, która by nie stanęła do współzawodnictwa w Cynie Lipcowym dla szybkiego przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej.

Wraz ze żniwami muszą być dokonywane podorywki. Rolnicy winni je przeprowadzać bezzwłocznie po żęciu zboża i złożeniu do stęgi, czy kopce, aby zaraz na drugi dzień młodzieży szyćmiłmi selerem płytko przeorać. W ten sposób przygotują sobie ziemię pod prawidłowe siewy w roku gospodarczym 1952/53. Im wcześniej podorywka, tym gleba zatrzyma więcej wilgoci, tym lepsza będzie jej przydatność pod przyszły siew.

Trzeba nam szerzej i pełniej niż dotąd rozwijać siew poplonów, aby w ten sposób zwiększyć tak bardzo nam potrzebna bazę paszową. Trzeba też pamiętać o tym, że wczesny siew poplonów daje rol-

nikowi potrójną korzyść — niszczy chwasty, użyźnia glebę i dostarcza w okresie jesienno-zielonej pazy dla bydła lub materiału na kłoszonki.

Bardzo ważną pracą będzie przeprowadzenie omłotów. Omłoty należy dokonywać szybko po żniwach, prawie łącznie ze żniwami.

POM-y i GOM-y zobowiązane są do terminowego przygotowania wszelkiego rodzaju maszyn omłotowych. Wy pożyczone z POM i GOM miotarnie, motory, kłatory winny pomóc — gromadzie wszystkim chłopom w wymłóceniu zboża. Ani jeden agregat omłotowy nie może stać bezczynny.

Obywatele chłopów — powiedział dalej min. Dąb-Kociol — Przypadł Wam w udziale w naszym ludowym państwie zaszczytny obowiązek żyć i umierać za kraj. Ambicją waszą winno być, aby ten obowiązek spełnić z honorem.

Realizując w całej rozciągłości zadania, postawione na VII Plenum przez Prezydenta Bieruta, ukołowanego przyjaciela — pracującego chłopstwa — wykażecie swoje przywiązanie do ludowej Ojczyzny. Wasz głęboki patriotyzm winien się stale wyrażać w należytych wypełnianiu obowiązków względem państwa, a szczególnie w terminowym wykonaniu planu skupu zboża.

Dobrze wykonane żniwa, starannie zebrane plony, szybkie omloty, zasiać poplony — to główne zadanie na dziś w umacnianiu spójności między-miastem i wsi.

Nasz wysiłek, obywatele chłopów — powiedział w zakończeniu swego przemówienia min. Dąb-Kociol — włożony w należyte przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej przyniesie Wam samym i krajowi bogate plony, zapewniające Wam i Waszym dzieciom dostatek, zapewniające chleb dla kraju — dla miast i wsi.

Oreździe przyjaźni mieszkańców Birmingham do mieszkańców Swierdłowska

LONDYN. — W Birmingham odbyła się w tych dniach konferencja poświęcona na zagadnienie handlu między wschodem i zachodem. W toku konferencji przekazano przewodniczącemu Rady Krajowej Towarzystwa Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej Platts-Millowskiej oredzie przyjaźni do mieszkańców Swierdłowska od organizacji reprezentujących przeszło 17 tysięcy związków birminghamskich.

Przesłaliśmy braterskie pozdrowienia mieszkańcom Swierdłowska — głosi oredzie. — Pamiętamy o przyjaźni między naszymi narodami w czasie drugiej wojny światowej i uważamy, że przy dobrej woli z obu stron przyjaźń ta powinna trwać obecnie i w przyszłości. Pragniemy, aby nasze rządy rozwijały stosunki handlowe i osiągnęły porozumienie z innymi wielkimi mocarstwami w sprawie zawarcia paktu po-

koju w celu zapewnienia pokoju światowemu.

Kierujemy to oredzie dobrej woli w nadziei, że będziemy mogli nawiązać osobiste przyjacielskie stosunki, na podstawie których może być zapewniony trwały pokój.

Oredzie to zostało podpisane przez przewodniczących i sekretarzy 13 organizacji związkowych i komitetu mę-
żów zaufania.

Głód w Indiach

DELHI. — W prowincjach Indii, w których panuje głód, odbywają się masowe wiece i demonstracje ludności. W rejonie Krasnagar (niedaleko Kalkuty) odbyła się wielka manifestacja. Demonstranci zostali zaatakowani przez policję. Kilka osób zostało rannych, a wielu demonstrantów aresztowano.

„To cośmy widzieli — przeszło nasze oczekiwania”

Niemieccy obrońcy pokoju mówią o swym pobycie w Polsce

16 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie bawiące w Polsce delegacji niemieckich obrońców pokoju i aktywistów Towarzystwa Przyjaźni Niemiec-Polskiej z dziennikarzami stolicy. Goście opowiedzieli o wrażeniach z 14 dniowego pobytu w Polsce. Podkreślili oni wielkie znaczenie jakie wycieczka ma dla ich dalszej pracy społecznej.

„Dużo czytaliśmy i słyszeliśmy o nowym życiu w Polsce, o nowych ludziach, świadomych budowniczych swojej szczęśliwej przyszłości, o polskim tempie budownictwa. Ale to cośmy widzieli — przeszło wszystkie nasze oczeki-

wania” — stwierdził przewodniczący delegacji dr Friedeberger i inni członkowie delegacji.

Oglądaliśmy MDM w dniu przybycia do Waszego kraju. Zwiędając znów tę dzielnicę po 14 dniach, omdleliśmy, że nie mogliśmy jej poznać tak wiele, tu się zmieniło.

Wielki optymizm, twórcza pokojowa praca i świadomość, że się pracuje dla pokoju i dla szczęścia narodu — oto co widzieliśmy wszędzie, czy to w fabrykach czy we wsiach. — co wynieśliśmy z rozmów z ludźmi — czy też z naszych obserwacji.

„Szczególnie silne wrażenie wywarła na mnie — mó-

wi jeden z delegatów z Niemiec zachodnich — serdeczność z jaką nas wspaniale tu spotykano. Naród polski wyciągnął do nas dłoń przyjaźni. I to czuliśmy na każdym kroku. Uczyniliśmy wszystko, aby te przyjaźni pogłębić, wzmocnić.”

Również przedstawiciel młodzieży z zachodnich Niemiec stwierdził, że w rozmowach z młodzieżą polską czuł jej braterską solidarność z walką narodu niemieckiego o zjednoczenie, pokojowe i demokratyczne Niemcy. „To do dale nam otuchy w naszej walce. Takie Wasze osiągnięcia — np. Pałac Młodzieży w Katowicach i inne placówki przeznaczone dla wszystkich stronnego rozwoju młodego pokolenia — wprowadziły nas w zachwyt. Opowiem o tym, naszej młodzieży, która nawet marzyć nie może o takich warunkach.

Minister zdrowia z Brandenburgii dr Roerberg mówił o silnym wrażeniu, jakie na nim wywarły placówki opieki nad dzieckiem w Polsce: żłobki, przedszkola itp. Podkreślił on, że zdobył cenne doświadczenia, które pomogą mu w pracy zarówno zawodowej, jak i na polu pogłębiania przyjaźni niemiecko-polskiej.

„Zadaniem nas matek — mówiła delegatka z Niemiec zachodnich — jest wzmocnić walkę o pokój, o życie, o przyszłość naszych dzieci. Im bardziej anglo-amerykańscy pragnęliby użyć naszą młodzież jako mięso armatnie. Pobyt nasz w Polsce przekonał mnie, że w walce o pokój mamy wspaniałego sojusznika w narodzie polskim.”



Po powrocie z podróży do Chin, gdzie zapoznał się dokładnie z faktami stosunku broni bakteriologicznej przez agresorów amerykańskich, dziekan katedry Canterbury dr Hewlett Johnson oświadczył, że dowody stosowania broni bakteriologicznej przez zbrodniarzy amerykańskich są niezaprzeczalne.

Na zdjęciu Dziekan Canterbury dr Hewlett Johnson zwiędza „Wystawę dokumentów amerykańskich zbrodni wojennych na Korei” w Pekinie. Fot. — CAP.

650.000 robotników przemysłu stalowego w USA strajkuje nadal

NOWY JORK. — Strajk 650.000 robotników przemysłu stalowego w USA, trwa w dalszym ciągu. Jak podaje prasa amerykańska, rokowania między przedstawicielami Związku Zawodowego Metalowców, a dyrekcją 6 największych koncernów stalowych, nie doprowadziły do porozumienia. Nie zważając na pogorszenie się swej sytuacji materialnej, strajkujący wykazują nadal niezłomną postawę i pełni są woli zwycięstwa.

Strajkujących stalowców popierają członkowie innych związków. Jak podaje tygodnik związkowy „Marche of Labour”, solidarność ze strajkującymi zadeklarowali członkowie Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Samochodowego i Lotniczego, Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Włókienniczego, 600.000 członków Zw. Zaw. Maszynistów i wielu innych.

Parlament filipiński odmówił ratyfikacji „traktatu pokojowego” z Japonią

NOWY JORK. — Jak donosi dziennik „New York Times” w Manili zakończyła się specjalna sesja kongresu filipińskiego zwołana przed trzema tygodniami przez prezydenta Quirino. Mimo nalegań Quirino sesja nie ratyfikowała separatystycznego „traktatu pokojowego” z Japonią.

Naprzód — na Złot Młodych Przodowników!



CZESŁAW WRÓBEL jest delegatem załogi białostockich POM-ów na Złot. Urodził się w 1934 roku w powiecie wysokomazowieckim. Ojciec jego, Stefan, pracował gdzieś się dalo: był traczem, orał ziemię, tłukł kamienie na szosie. Robił wszystko, aby nie umarło z głodu czworo dzieci i matka. Już we wczesnej młodości dowiedział się Czesław co to jest uczucie głodu.

Przeszedł twardą szkołę życia. Już po wyzwoleniu, w 1944 roku, faszystowskie bandy ci zamordowały mu matkę. Potem wyjechał na Ziemię Odzyskaną. Tam ojciec dostał pracę, a on uczył się w zawodzie stolarzki.

Czesław zawsze marzył o maszynach. Gdy przyjechał na urlop do Białegostoku siostra i szwagier namówili go by został traktorystą. W trzy miesiące po tym miał już za sobą kurs traktorzystów. Zaczął pracować w POM-ie w Białostoku i to zaczął pracować od razu dobrze: wyrabiał przeciętnie 130—150 procent normy.

Był na kursie dla propagandystów, na kursie dla przewodniczących kół ZMP. Dużo czytał, starał się usilnie pogłębić swą wiedzę. Dziś jest przewodniczącym koła ZMP w POM-ie.

Praca Czesława i trzech najlepszych zetempowców: Łopateckiego, Grudla i Bączyka — przyniosła dobre rezultaty. Wykonano wszystkie zobowiązania złotowe, ale prócz tego osiągnięto inne, głębsze korzyści. Na bazie zobowiązań złotowych pięciu traktorzystów poprosiło o deklarację ZMP: Matwiejczuk, Szumicki, Sielawko i Dzienisik zostali przyjęci do ZMP.

Czesław Wróbel dziś jest delegatem na Złot. Na zdjęciu widzimy go wraz z przodującą traktorystką Ziną Kuźmą.

..(g.c.)



MIKOŁAJ DANILCZUK jest delegatem na Złot z Państwowej Huty Szkła w Białymstoku. Mikołaj jest synem robotnika. Ciężka praca w garbarni, w której pracował mój ojciec w Polsce sanacyjnej, brak jakichkolwiek warunków higienicznych przy tym bardzo niskie płace — opowiada ze smutkiem — głosie — doprowa dziły mego ojca do całkowitego wyczerpania. Umarł wyścieleczony niehumanitarnym wyzyskiem.

Danilczuk pozostał sam z matką. Dopiero Polska Ludowa wyciągnęła ku niemu pomocną dłoń. Polska Ludowa umożliwiła milionom takich jak Danilczuk ukończyć szkołę, zając właściwe miejsce w życiu. Dla takich jak Danilczuk uchwała Sejm Konstytucji, której projekt stwierdza, że młodzież w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma pełną prawo do nauki. Mikołaj Danilczuk pracuje w Hucie Szkła od października

1950 roku. Jest obecnie referentem administracyjno-handlowym. Początkowo jako sekretarz, a obecnie jako przewodniczący koła ZMP aktywnie kieruje młodzieżą. „Potrafił się — mówi delegat na Złot Danilczuk — wychować kilku ludzi oddanych pracy społecznej i zawodowej. Nie mamy co prawda brygad młodzieżowych ze względu na specyfikę pracy, nie mniej jednak tworzymy zwarty kolektyw.”

Dzięki aktywnej pracy Danilczuk cieszy się szacunkiem starszych i młodszych. Wybrało go na Złot w uznaniu zasług, które są długiem spłaconym ludowej Ojczyźnie. (JC)



ZOFIA KRYSOSIAK wybrała delegatem na Złot młodzież ze wsi Dmochy-Glinki w powiecie wysokomazowieckim. Czyn Złotowy Zofia to zorganizowanie w swej wsi zespołu do brego czytania. Po raz pierwszy młodzi i starzy przeczytali wspólnie „Jak hartowała się stał” Mikołaja Ostrowskiego.

W Polsce Ludowej Zofia Krystosiak ukończyła szkołę podstawową na kursach wieczorowych i ma zamiar uczyć się dalej.

W kampanii przedzłotowej Zofia stała się jeszcze bardziej aktywna. Znikła dawna nieśmiałość. Pomogła jej towarzysze partyjni zrozumieć swoją rolę w życiu gromady. Górcym pragnieniem delegatki na Złot — Zofii Krystosiak jest zasłużyć na przyjęcie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. (bn)



STANISŁAW GNIAZDOWSKI zna całą spółdzielnię produkcyjną w Czyżewie — Sutkach. Gdy do powiatu wysokomazowieckiego dotarł apel złotowy — Stanisław podjął zobowiązanie: „Ja, Stanisław Gniazdowski, aby uczcić zbliżający się Złot postanawiam pracować na polu spółdzielczym, a jednocześnie prowadzić buchalterię spółdzielni i opłać do datkowo 2 ha buraków, przepracowując 150 dniówek obraunkowych. Postanawiam także zwerbować 15 prenumeratorów „Gazety Białostockiej”.

Tak postanowił uczcić Złot Stanisław Gniazdowski, syn byłego fornala. Stasiek pamięta te dawne czasy, kiedy w jego wsi rządził dziedzic. Gdy pewnego dnia obszarnek poszedł go psami młody Stasiek zaczął rozmyślać dlaczego tak się dzieje, że ludzie nie są równi. Nie miał mu kto tego wyjaśnić, ale ojciec nie raz powtarzał, że przyjdzie czas, w którym fornale będą mieszać w dużych, jaśnych domach.

Marzenia spełniły się. W pałacu obszarneka mieszkają dziś byli fornale, a w stajniach i oborach stoją piękne spółdzielcze stada bydła, świń i koni.

Stasiek Gniazdowski w Polsce Ludowej ukończył szkołę i pracuje w spółdzielni produkcyjnej. Wie dziś dobrze, że to wszystko co otrzymali fornale z Czyżewa, zawdzięczają partii i władzy ludowej.

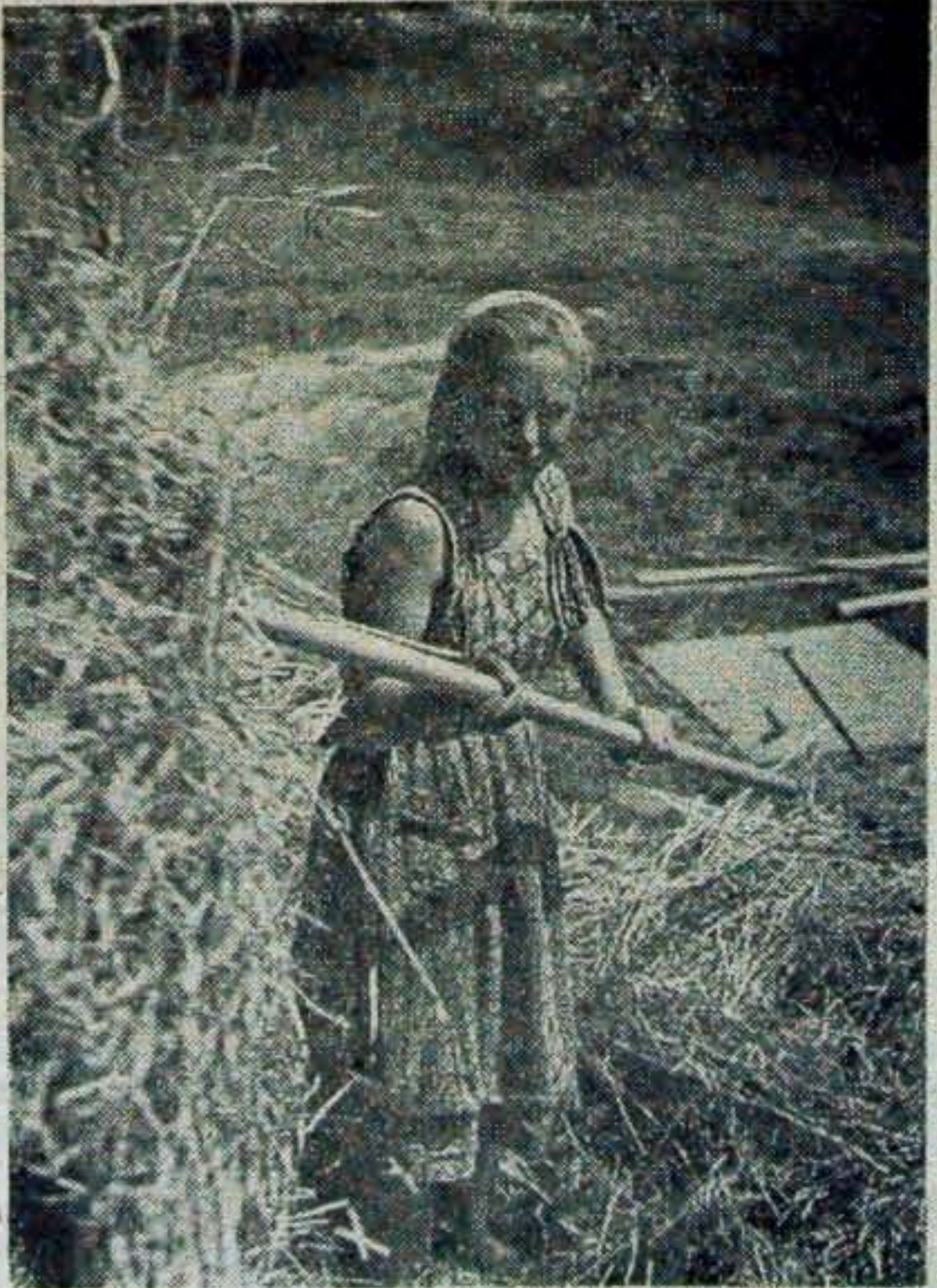
Stasiek Gniazdowski jest szczęśliwy, że będzie mógł uczestniczyć w wielkim, historycznym Zlocie najlepszych młodych synów Ojczyzny. (bn)

Już tylko 2 dni dzielą nas od wielkiego święta całego narodu — Złotu Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej. Już jutro na Złot wyjedzie ponad 4 tysiące delegatów młodzieży białostockiej, by zawleść w upominku złotowym gorący entuzjazm i umiłowanie ludowej Ojczyzny, umiłowanie swego Nauczyciela i Wychowawcy towarzysza Biełruty. Pojedzie 1160 młodych robotników, 1890 młodych chłopów, 346 uczniów i studentów, 200 pracowników umysłowych, 500 artystów — amatorów i sportowców, 160 żołnierzy i 96 junaków SP. Każdy z nich jedzie na Złot z gorącym pragnieniem by stał się on początkiem nowego etapu pracy naszej młodzieży, by zaktywizował on całą młodzież polską do walki o pokój i Plan Sześciolletni.

Już dzisiaj do Warszawy wyjedzie 50 delegatów, „najlepszych z najlepszych” by wziąć udział w plenum Zarządu Głównego ZMP. Jest wśród nich Wiera Zienik, aktywistka ZMP i przodująca członkini spółdzielni produkcyjnej w Wólce Terechowskiej; jest Fabian Gałaszewski aktywista koła ZMP ze wsi Koniecbór; jest Genowefa Kant, przewodnicząca zarządu zespołowego ZMP w PGR Orla-Jucha; jest Maria Gutowska, przewodnicząca zarządu szkolnego ZMP w elckim Liceum Pedagogicznym... Za nimi pojadą inni delegaci. Młodzi przodownicy Białostocki. (St. M.)



Harczerze — delegaci na Złot przygotowują piosenki i tańce na placówce przedzłotowej w Suwałkach.



Młodzież ze spółdzielni produkcyjnej w Mokrem wybrała jako delegatkę na Złot, nieorganizowaną — młodą pracownicę Jadwigę Manzel.

Na zdjęciu: Jadwiga Manzel podczas pracy przy siewie rzepaku. (CAF — fot. Nowoselski)



TATIANA DUDARONEK przoduje wśród młodzieży w Zakładach Suchoj Destylacji Drewna, która pierwsza w Hajnowce przystąpiła do współzawodnictwa złotowego.

Od pierwszych dni współzawodnictwa Tatiana walczyła o zdobycie zaszczytnej legitymacji delegata na Złot. Można ją było spotkać pochyloną nad mikroskopem w laboratorium fabrycznym, przy redagowaniu zakładowej gazetki ściennej, lub przy wydawaniu „błyskawicy” o wynikach współzawodnictwa złotowego. Można było spotkać Tatianę wśród robotników jako agitatora wyjaśniającego zasady i znaczenie współzawodnictwa. Można ją było także spotkać w roli członka zespołu artystycznego i sportowca.

Tatiana przyszła do fabryki po ukończeniu Technikum Chemicznego jako technik-chemik z dyplomem przodownika nauki i pracy społecznej.

„Jestem wdzięczna władzy ludowej za to wszystko co mi dała — mówi Tatiana — ale nie chcę być wdzięczna tylko w słowach. Odwdzięczę się pracą dla swej ukochanej Ojczyzny. Nigdy bowiem przed wojną nie mogłam marzyć, że będę ja, córka robotnika, mogła zostać technikem.

Zostałam delegatem na Złot. Przysięgam tym wszystkim, którzy mnie obdarzyli tak wielkim zaufaniem, że pracę swoją poświęcę ze Złotu jeszcze podwójnie. (bn)



JAN MLECZKO ma 19 lat. Ojciec jego jest robotnikiem leśnym w Białowieży. Z lat przedwojennych zostało Janowi tylko jedno wspomnienie — wspomnienie biedy w domu. Innych wspomnień po tamtych koszmarach lat nie ma.

Właściwie życie rozpoczęło się dla Janka dopiero po wyzwoleniu. Poszedł do szkoły, w VII klasie wstąpił do ZMP. Niedługo został aktywistą, wybrano go członkiem komisji rewizyjnej Zarządu Gminnego.

Oczywiście nie wstąpił do ZMP od razu, mechanicznie. Najpierw był w szkolnym kole PCK, prowadził spółdzielnię uczniowską. Praca społeczna zbliżyła go do ZMP.

W 1950 r. rozpoczął naukę w Technikum Finansowym w Białymstoku. Otrzymał całkowitą pomoc państwa — internat i wyżywienie. Od razu też rozpoczął aktywną pracę w organizacji młodzieżowej. W Technikum nie było wówczas koła ZMP. Jan Mleczko wspólnie z Janem Koniechem, Zdzisławem Aleksandrowiczem i Lucjanem Przekopem założyli koło, przy czym Janek został wiceprzewodniczącym. Koło liczyło wtedy 7 członków.

Teraz Jan jest przewodniczącym koła. Gdy wybierano go delegatem na Złot koło liczyło już 192 osoby.

W okresie wakacji Jan Mleczko pełnił funkcję instruktora wydziału szkolnego Zarządu Miejskiego ZMP w Białymstoku.

O wynikach pracy Jana Mleczki decydują nie tylko zdolności organizacyjne, ale sumienna i wytrwała praca. Wyróbił sobie też zaufanie u młodzieży. I dlatego jest teraz delegatem na Złot Młodych Przodowników. (k)



RITA SZULIMOWICZ pracuje w oddziale plecionkarskim Białostockiej Fabryki Płótna. Jest jedną z sześciu delegatek, które pojadą na Złot. Szulimowicz pracuje dopiero rok, posiada małe jeszcze kwalifikacje, a jest już przodującą robotnicą. Pomagają jej starsi koledzy, a szczególnie Edward Kucharski, którego w zakładzie nazywają „nauczycielem”. To właśnie temu głównie zawdzięcza Rita, że przoduje dziś w pracy zawodowej.

Rita Szulimowicz postanowiła przodować we współzawodnictwie złotowym. Ostatnio wyrabia ona 118 procent normy. Jest zdyscyplinowaną, koleżeńskim członkiem ZMP.

Miłość do ludowej Ojczyzny, którą jeszcze bardziej wzbudziła praca w zakładzie pozwoliła jej osiągnąć tak dobre wyniki i uzyskać zaszczytne miano delegata na Złot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. (bn)

Młodzieży! Konstytucja daje nam wielkie prawa i wkłada na nas współodpowiedzialność za losy kraju, za wielkość i moc, za szczęśliwą przyszłość Polski! Miłością, czynem, ofiarną pracą dla Ojczyzny stańmy się godni wielkich zadań i wspaniałych przeobrażeń w dziejach naszego narodu!

W Zakładach Drzewnych Przemysłu Leśnego w Hajnówce

Nie brak ludzi, a małe zainteresowanie produkcją przyczyną niewykonania planów

Zakłady Drzewne Przemysłu Leśnego w Hajnówce już od dłuższego czasu nie wykonują planów. Dyrekcja i rada zakładowa tłumaczą ten stan rzeczy brakiem ludzi. Tłumaczenie to jednak jest niesłuszne i bezpodstawne.

Tow. Blerut na VII Plenum powiedział: „Bardzo często nasze zakłady próbują tłumaczyć niewykonanie planów brakiem ludzi. Tymczasem analiza pracy wykazuje, że w wielkiej ilości wypadków nie w braku siły roboczej leży przyczyna, lecz w nieporządku panującym w zakładzie, w złej organizacji pracy, w rozluźnieniu dyscypliny i w bumelantwie, w marnotrawstwie siły roboczej i niewłaściwym jej wykorzystaniu”.

ZDPL nie wykorzystuje w pełnej mierze swych rezerw wewnętrznych zakładowych. Trzeba umieć gospodarować ludźmi, przetrząsnąć w odpowiednim czasie na odcińki najbardziej zagrożone, a wtedy sprawa braku ludzi przestanie być decydującym problemem. Tego właśnie do tychczas nie zrobiono w Hajnówce. Nic więc dziwnego, że plan nie został wykonany za I i II kwartał.

Dyrekcja i rada zakładowa powinny przestać „bladolić”, a należałoby pomyśleć nad tym, jak podnieść produkcję na wyższy poziom. Również organizacja partyjna przy takim ma do spełnienia obowiązek. Trzeba zmobilizować wszystkich członków partii i całą załogę. Organizacja partyjna, która nie czuwa nad przebiegiem walki o plan, nie spostrzega, że do zakładu wkrada się dezorganizacja, jest zaskoczona tym, że plany są niewykonane, nie może skutecznie mobilizować załogi.

Poważnie utrudnia pracę także brak odpowiedniego surowca. Zarząd Kolejek Leśnych w Hajnówce dostarcza drzewo innego asortymentu, niż głosi zapotrzebowanie. Jeśli tartak składa zapotrzebowanie na drzewo sosnowe, to ZKL przysyła jesion, olchę lub brzoze, albo też mieszankę tzn. trochę drzewa iglastego i liściastego. Wszystko to jest ładowane razem na wagony, co niewielec sprawa trudności robotnikom na sortowni, gdzie trzeba każdy gatunek drzewa układać osobno. Taki „groch z kapuszą” przynosi dużą stratę czasu.

Oprócz tego dostarcza się drzewo zepsute, z którego pierwsze deski kwalifikuje się do klasy 6. Dyrekcja zakładu winna wejść w porozumienie z dyrekcją Kolejek Leśnych, aby to zło zlikwidować.

Mobilizację załogi można i trzeba przeprowadzać na każdym kroku. Należałoby wykorzystać do tych celów wiszącą w zakładzie gazetkę „Głos Drzewiarza”, która do tego czasu nie spełniła swego zadania. Pomijając to, że jest stara i nieaktualna (bo z maja) — nie odzwierciedla ona życia zakładu. Ogranicza się tylko do podawania zagadnień ogólnych i na tym koniec. A szkoda, gdyż robotnicy mogliby w swej gazetce umieszczać artykuły mówiące o ich pracy, o ich trudnościach i osiągnięciach. Trzeba wciągnąć do tej pracy robotników — korespondentów, a wtedy gazetka stanie się naprawdę aktualna.

Przy zakładzie istnieje komisja usprawnień technicznych z przewodniczącym Michałem Tokarzewiczem i współzawodniczący Franciszek Orynowiczem na czele. Pracy ich jednak nie widać. A komisje te nie powinny istnieć tylko na papierze. Ich praca w dużym stopniu przy-

czyniłaby się do wykonywania planów produkcyjnych.

Zakład posiada przodowników pracy takich jak: Stanisław Woszczak, wyrabiający przy segregacji średnio 160 proc. normy, Konstanty Rómcenec, przodownik traktowy, Ryszard Wrona — ze składu surowca. Paweł Miclejew, wyrabiający średnio od 120 do 140 proc. normy. Przodownicy ci są niemal nieznani w zakładzie. Wprawdzie przy zakładzie jest gablotka do popularyzacji przodowników i ośmieszania bumelantów, jednak nie ma w niej nic prócz kurzu i śmieci.

Wiadomo, jak bardzo ważnym czynnikiem w wykonywaniu planów produkcyjnych jest współzawodnictwo. A jest ono w ZDPL niedostatecznie zorganizowane. I tak, np. w hali pil wszyscy pracownicy pracują na dół, co w konsekwencji uniemożliwia kontrolowanie przebiegu współzawodnictwa. Takie stan rzeczy stwarza niewłaściwą sytuację, bo często 2 pily pracują dobrze, a 1 źle, lub na odwrót, a zarobki są jednakowe. Widzimy więc, że nie można tu mówić o współzawodnictwie pracy, o przekraczaniu norm, gdyż robotnik nie jest w tym zainteresowany dlatego, że i tak nie zarabiałby więcej.

Podstawowa organizacja partyjna, dyrekcja, rada zakładowa oraz komisja współzawodnictwa winny zorganizować współzawodnictwo na wszystkich odcinkach pracy, a dopiero wtedy będzie można mówić o wykonalności planów produkcyjnych.

Jedną z przyczyn wpływających także w dużym stopniu na niewykonanie planów jest brak mieszkań. Dyrekcja i rada zakładowa na wszelkie zażalenia robotników rozkłada beznadziejnie ręce. A przecież zakład posiada własne budynki robotnicze, które w większej części są zamieszkiwane przez ludzi nie pracujących w zakładach lub spekulantów, podczas gdy większość robotników mieszka daleko od miejsca pracy.

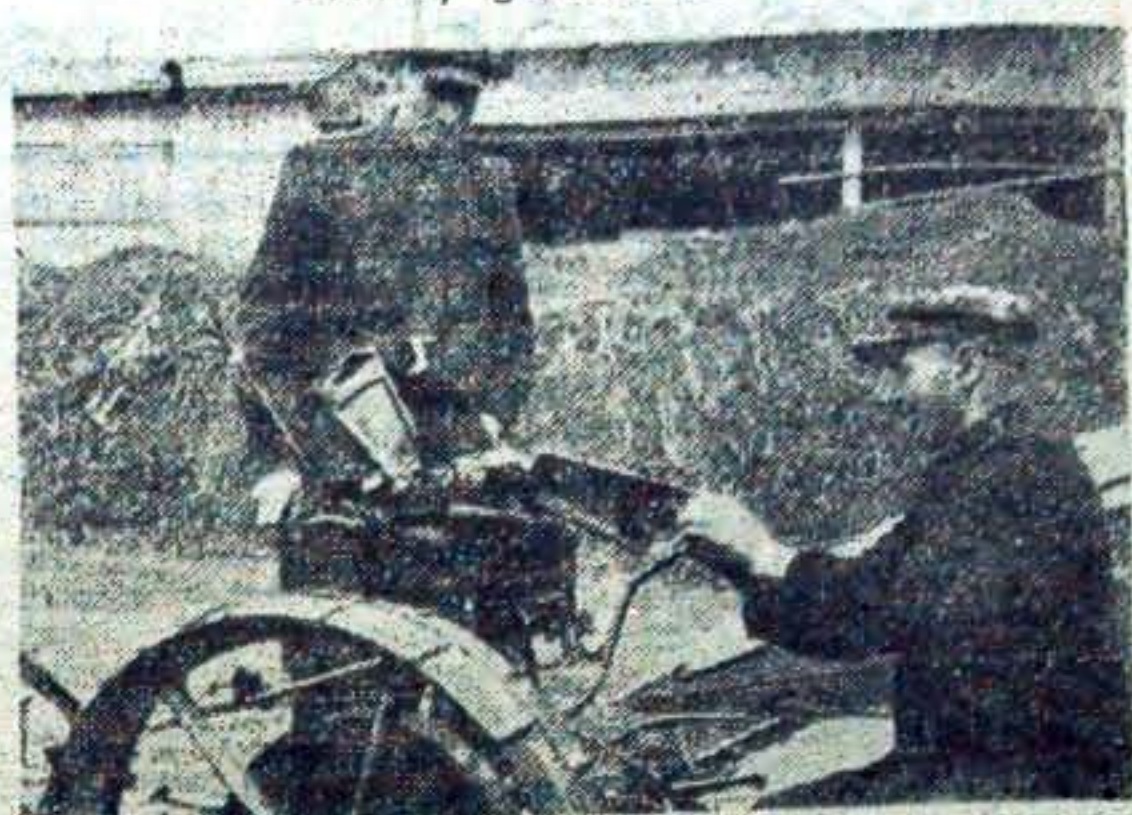
Nie mniej ważnym zagadnieniem jest sprawa sklepu spożywczego, który miał być uruchomiony na terenie zakładu. Uruchomiono tylko sklep z samym pieczywem, który również nie jest należycie zaopatrywany. Budynki na otwarcie sklepu spożywczego jest, tylko nie ma zgody ORZZ w Białymstoku, która podobno sprawę tę miała przesłać do Ministerstwa Handlu. Czyli mówiąc jasno sprawy bytowe robotników w Zakładach Drzewnych Przemysłu Leśnego w Hajnówce nie są należycie załatwiane.

Tow. Blerut na VII Plenum powiedział: „Trzeba ostro zwalczać i zmieniać jak najrychlejsze stosunki, trzeba poprawiać warunki życia robotników i przejawiać o nie stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku starań i wysiłków — takie jest zadanie. Istnieją ku temu wszystkie warunki, jeżeli nasi działacze partyjni, związkowi i gospodarczy, jeżeli terenowe rady narodowe wezmą się do tej sprawy z pełną energią, rozumiejąc, że taki jest kategoryczny nakaz partii”.

Śladem tych wskazań powinno pójść kierownictwo ZDPL. Trzeba, aby organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja oceniły należycie swoją dotychczasową pracę i wyciągnęły z niej wnioski, które stałyby się pomocne w dalszej pracy. Należy wytyczyć wszystkie siły by nadrobić zaległości i półrocza i plan tego roku wykonać w całości i w terminie.

Edward Wisz

GOM-y gotowe do żniw



Najlepszym Gminnym Ośrodkiem Maszynowym w powiecie grajewskim jest GOM — Szczuczyn. Wszystkie maszyny przyrządzone zostały do wielkiej kampanii żniwno-omłotowej. GOM zawarł umowy na prace polowe, pozostawia żniwiarki, snopowizalki i grablarki na poszczególnych gromadach. Na zdjęciu: Teodor Kurzyński, kierownik GOM-u i mechanik Stanisław Puchalski sprawdzają ostatnią, pozostałą w GOM-ie żniwiarkę.

Poradnik rolnika

Poplony podnoszą wydajność

Dzieleniem dobrego rolnika jest staranie o zwiększenie siły nawozowej gleby. Jedną z metod zwiększenia siły nawozowej w glebie jest siew poplonów. Siew poplonów stosujemy w innym celu, mianowicie dla uzyskania paszy dla inwentarza.

Zależnie od celu, jaki zamierzamy osiągnąć, dobieramy odpowiednio rośliny do wysiewu. Najczęściej na poplony używamy roślin z rodziny motylkowych, jak lubin, wyka, peluszka, czy mieszanka tych roślin. Oprócz tych roślin z powodzeniem można stosować grykę, gorczycę lub rzepę ścierlniskową.

Dokonanie podorywek i siew poplonów musi być składową i nierozłączną częścią całego planu żniw.

Pod zasiew poplonów przeznaczamy się z reguły te pola, na których przyjdzie okopować.

Ponieważ po ścięciu zboża następuje większa utrata wilgotności gleby i po krótkim czasie (1—2 dni) rola bardzo silnie wysycha, siew poplonów winien być wykonany bezpośrednio po ścięciu zboża i ustawieniu ich w mende.

Pola, skoszone jednego dnia, winny być tego samego lub najpóźniej następnego dnia zasiane poplonami.

Ze względu na pośpiech, zabieg uprawowy pod poplony, ograniczamy się do podorywek i bronowania. Po czym bezpośrednio przystępujemy do siewu poplonów.

Siewu poplonów dokonu-

jemy siewnikami, a to dla tego, żeby nasiona dostały się głębiej, gdzie przy dostatecznej wilgotności będą mogły szybko kiełkować. Dla uzyskania lepszego podsiąkania, po zasiewie poplonów stosujemy wał pierścieniowy, w ostateczności wał gładki.

Po wałowaniu bronujemy rolę lekką broną celem przewracania podsiąkania do wierzchniej warstwy gleby.

Podorywka pod zasiew poplonów powinna być dokonana na głębokość 7—10 cm w zależności od jakości gleby — na lżejszych glebach, na zwilższych — płycej. Jak wykazały doświadczenia — płytkie podorywki są mniej odpowiednie, szczególnie, gdy z siewem poplonów trafimy na okres suchy.

Biorąc pod uwagę, że poplony nigdy nie są za gęste, należy stosować większe ilości pełnowartościowych nasion.

Lubinów nie powinno się wysiewać mniej jak 200—240 kg na 1 ha. Na glebach mocniejszych stosować możemy zasiew różnych mieszanek pastewnych, w skład których wchodzi: lubin pastewny, peluszka, wyka, gorczyca, rzepak i inne. Do tych mieszanek korzystnie jest dodać 10—15 kg na 1 ha nasion kukurydzy lub słonecznika. Rośliny te zwiększają ilość zielonej paszy, stanowią podporę dla pozostałych roślin oraz wybornie wpływają na przebieg fermentacji w wypadku przeznaczenia mieszanek na zakiszenie. Mieszanka taka stanowi dobrą paszę i na zieloną, a tym bardziej jest cenna, że przyrost traw na pastwiskach znacznie maleje.

Pozostałe pasy po mendiach (stygach) należy niezwłocznie podorać po ich zwiezieniu i zaraz obsiać poplonem. Z uwagi na częstotliwość przesuwania pasów, należy je mocniej przywalać.

Termin zasiewu poplonów nie powinien przekraczać 1 sierpnia. W razie braku nasion można je nabyć w Gminnej Spółdzielni już teraz.

Wszystkie pola po kłosowych, po których nie przychodzi poplony, należy po sprząceniu płoszyć podorać i natychmiast zabronować. Bronowanie podorywek powtarzamy w miarę kiełkowania chwastów lub zasklepienia się gleby po silniejszych deszczach. Na glebach zapierzonych po wysuszeniu podorać skiby, stosujemy sprężynkową lub kultywator, w celu wyciągnięcia kłaczki perzu na wierzch. Przeschniętą rolę po kultywatorze bronujemy celem zupełnego wyciągnięcia perzu na powierzchnię gleby.

Dobrze wyschnięty perz można bez obawy przyorać. Palenie suchego perzu jest nie wskazane, gdyż pozbawia glebę cennej próchnicy.

Nie celowe jest pozostawienie podorywek bez bronowania, gdyż nie osiągniemy odchowienia i gleba nie nabiera sprawności.

F. R.

Mechaniczne układanie siana w stogi w spółdzielni produkcyjnej



Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Długim Polu II w woj. gdańskim zmechanizowali pracę przy układaniu siana w stogi. Pozwoliło im to na szybkie i sprawne ukończenie sprzętu siana. Na zdjęciu: Spółdzielcza brigada polowa Szczepana Pablana i traktorzysta, przodownik pracy, z POM-u w Cedrach Edward Jaskólski przy układaniu siana w stogi. CAF — fot. Adam Motyl.

15 maja upłynął termin spłaty II raty zaliczki na podatek gruntowy. Czy we wszystkich gminach pow. grajewskiego spłaty przedstawiają się zadowalająco? Nie, Radziłów, Wasosz, Ruda, Białasewo i Bogusze wykonały dopiero około 50 proc. planu spłat.

Czy nie może wpłacić swych należności Irena Gawędzka z grom. Budne, gmina Ruda, zalegająca ze spłatą 13 zł 70 gr, albo Franciszek Olszewski z gromady Czerwoni gm. Radziłów, któremu do spłacenia pozostało tylko 4 zł 80 groszy? Czy nie mogą spłacić podobnych należności: Wacław Mroczkowski z Mściłchowa, Wacław Paszkowski i Franciszek Korzeniński z Kornatki gm. Radziłów, lub Julian Łajewski z Rudy?

Mogą z powodzeniem, bo do uregulowania zaliczki zostały im znokosowane sumy. Zaniedbali te sprawy sami podatnicy i sołtysi. Zaniedbały ją również gminne rady narodowe.

Radni i sołtysi powinni dać przykład.

Zapomnianno o tym, że spłacie dr. „ay.n zaległości podatkowych postawiliby w każdej gromadzie wielu w rzędzie tych, którzy całkowicie wywiązali się z obowiązków finansowych wobec państwa. To wpłynęłoby mobilizująco na jeszcze bardziej opieszale platników, jakich w gminie Rajgród lub Ruda jest wielu.

W stosunku do opornych stosować kary

Wszystkie zaległości finansowe muszą być w całości ściągnięte

W gminie Radziłów są wzorowi sołtysi, wśród nich przodują: Aleksander Kozłowski z gromady Święceni i Stanisław Włetocho z gromady Włozownica. Ci sołtysi sami dając przykład gromadzie, przypominają chłopom o terminowej spłacie podatku i mobilizują gromady do wypełnienia innych obowiązków wobec ludowej Ojczyzny.

Nie wszyscy sołtysi w gminie Ruda mogą świecić przykładem gromadzie. Tacy jak Stanisław Zyskowski z gromady Osowiec, czy Władysław Rogiński z Płochowa za legają sami w spłacie podatku. Podobnie postępują niektórzy radni. Dominik Janiszewski z gromady Ruda zalega ze spłatą podatku. Jeszcze gorzej postępuje radny Jan Dłużniewski z Sojczyzna-Grodu, który ani grosza nie wpłacił w tym roku na podatek.

Nie dziwnego, że w gromadach tych zaległości są poważne, a tacy chłopci jak: Franciszek Walljowski, Józef Cybula, Adolf Kaczyński z gromady Osowiec poszli za złym przykładem sołtysa.

W gminie Radziłów w spłacie podatku zalegają sołtysi:

Leon Brodowski z gromady Zakrzewo-Czaple i Józef Zambrowski z Karwowa. Widząc to bogacze, nie tylko, że sami nie placą podatku, ale na mawiają do uchylania się od obowiązków małych i średniorolnych chłopów.

Bogacze nie placą

Do notorycznych bumelantów w spłacie podatku spośród bogaczy w gminie Radziłów należą: Tadeusz Rogowski z Klejnan (33 ha), Maria Rutkowska ze Stuczka (40 ha), Feliks Pieniążek (50 ha) i Adam Niebrzydowski (36) z Kornatek. Stanisław Karwowski z Mściłchowa oraz Piotr Rostowski i Mieczysław Rogowski z Rydzewa — Pieniążek.

W gromadzie Płochowa, gmina Ruda, jest dwóch bogaczy. Władysław Mściłchowski posiada 19 ha ziemi i Franciszek Mściłchowski. 24 ha. Ani jeden, ani drugi nie wpłacił grosza na podatek. Bezkarność ich postępowania nie jest bez wpływu na małych i średniorolnych, którym wypada niska stawka podatku. Na 103 gospodarstwa zaledwie 35 zapłaciło podatek.

Prezydium GRN w Radziłowie dotychczas ograniczało się przeważnie do likwidowania zaległości podatkowych pracą uświadamiającą, która na bogaczy zbyt wiele nie działa. Dobrze się stało, że ostatnio dokonano 28 zajęć. To zmusi bogaczy do uregulowania podatku.

Dlaczego GRN w Kołakach i Kleszczelach wykonały plan finansowy?

Prezydium GRN w Kołakach, pow. łomża i Kleszczelach, pow. białski, zajmują się wszystkimi sprawami gospodarczymi, rozumiałe więc, że i podatek gruntowy w tych gminach został zrealizowany w 100 proc.

Jaka droga Kołaki i Kleszczela osiągnęły takie wyniki? Prowadzono i prowadzi się tam nadal pracę uświadamiającą wśród chłopów. W spłacie podatku gruntowego dali dobry przykład radni, sołtysi, członkowie naszej partii, ZSL i ZSCh. Sprawa całkowitej realizacji podatku została włączona do programu pracy gminnej i gromadzkiej. Jako sprawa nie tylko obowiązkowa, ale i honoru każdego chłopca.

Prezydium GRN w stosunku do opornych kutaków, uchylających się od placenia podatku wyciągnęły odpowiednie konsekwencje, które zmusiły bogaczy do całkowitego spłacenia należności.

Szybko i bezwzględnie stosowano kary w stosunku do ocalałych, którzy nie dopuszczali do powstania większych zaległości.

Czy w gminie Ruda i Radziłów oraz innych gminach powiatu grajewskiego tak pracował aktyw gminny i gromadzki jak w Kołakach i Kleszczelach? Właśnie nie. I tu tkwi przyczyna nie wykonania w całości planu spłaty podatku.

Aby sytuacja ta uległa zmianie, Komitety Powiatowe naszej partii powinny włożyć uwagę poświęcić dotychczasowej pracy KG, które w wielu wypadkach sprawy podatku traktują po macoszemu. Sekretarze KG powinni systematycznie analizować pracę gminnych rad narodowych na odcinku likwidacji zaległości podatkowych i mobilizować aktyw gminy do systematycznej w tym kierunku pracy uświadamiającej. Wreszcie prezydium gminnych rad narodowych powinny stosować ustawowe kary w stosunku do opornych. Kulacy muszą poczuć siłę państwa ludowego, które nie pozwoli na to, aby lekceważyć jego słuszne ustawy i zarządzenia.

Józef Sawiński

Uwaga, delegaci na Złot z Białegostoku!

Delegaci na Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej z zakładów miasta Białegostoku winni się stawić w sobotę, dnia 19 bm. o godz. 9 rano na odprawę przygotowawczą do Zarządu Miejskiego ZMP, ul. Warszawska 57.

Po odprawie delegaci udadzą się do swych domów (delegaci mieszkający daleko od gródmiesteczka zabierają od razu ze sobą ekwipunek) celem zabrania z sobą przyborów osobistych niezbędnych na Złocie, a następnie zbiórą się ponownie przed Zarządem Miejskim ZMP (termin tej zbiórki podany zostanie na odprawie), skąd wymaszerują na Plac Wyzwolenia, gdzie o godzinie 19 odbędzie się połączony kapstrzyk z udziałem społeczeństwa Białegostoku. Z Placu Wyzwolenia delegaci przejdą na stadion ZKK przy Szosie Żółtkowskiej, skąd po wysłuchaniu przemówień pożegnalnych udadzą się na dworzec. Odstają z Białegostoku do Warszawy nastąpi o godz. 22.55.

Co mówią delegaci na Złot

Będę się uczył i pilnie pracował by zasłużyć na przyjęcie do partii

Z BZPW im. Sierżana zakł. „C” na Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej m. in. został wybrany Eugeniusz Półtorak.

Tow. Półtorak jest magazynerem. W Cynie Złotowym zobowiązał się dodatkowo do przepracowania 10 godzin w produkcji. Zobowiązanie swoje przekroczył, przepracowując 14,5 godz. — tym samym dał wkład w przyspieszenie wykonania planu zakładowego.

— Ojciec mój — mówi tow. Półtorak — przed wojną nie zawsze miał pracę. Mieszkaliśmy w domu niedostatek i życie było ciężkie. Polska Ludowa zapewniła mi pracę. Obecnie nie potrzebuję się martwić, tak jak mój ojciec przed wojną o pracę. bo Polska Ludowa zapewniła mi ją.

Konstytucja Polski Ludowej zapewniła mi również pra-

Radosne meldunki

Robotnicy Białostocczyny kończą realizację zobowiązań na cześć Święta Lipcowego

W przededniu zbliżającego się Święta Lipcowego i Złotu Młodych Przdowników w każdym zakładzie produkcyjnym widać coraz to bardziej intensywniejszą pracę nad wykonywaniem podjętych zobowiązań.

Brygada młodzieżowa Janka Jasiuka z Białostockich Zakładów Garbarskich pracująca w dziale mokrym zobowiązań swoje wykonała w 100 proc., oczyszczając ze złomu nowy budynek, przeznaczony na fałnię. Wartość zobowiązań wynosi 3.800 złotych.

Dymitr Mokrzycki z tychże zakładów wybudował szopę na narzędzia ślusarskie i stolarskie przysparzając państwu 2.600 zł oszczędności.

Ogółem zobowiązania Białostockich Zakładów Garbarskich wykonane są w 90 proc.

Brygada montażowa tow. Ostasiewicza z Fabryki Prządów i Uchwytów wykona-

ła już zobowiązanie w 130 proc. W ramach zobowiązań zmontowano dodatkowo 200 szt. imadeł wybranych z braków. Wybrano 8 ton złomu i oddano do odlewni.

Do 22 lipca brygada tow. Ostasiewicza zobowiązanie wykona w 150 proc.

Dzięki dobrej organizacji pracy brygadziści Ostasiewicz, brygada montażowa przoduje dając innym przykłady i pobudzając pozostałe brygady do jeszcze aktywniejszej pracy.

W realizacji zobowiązań ślusarzy montażowych przodują: Waclaw Surowicz, który zobowiązanie wykonał w 150 proc., Hipolit Matyszewski — delegat na Złot i Anatol Maksymuk.

Pracownicy z Delegatury Wojewódzkiej Ceramiki Budowlanej w ramach zobowiązań lipcowych wyjeżdżali do cegielni w Kozowszczyźnie, gdzie pracowali przez 4,5 godz., dając wkład w realizację planu cegielni. W pracy wyróżnili się Felicja Bulej, Wiktoria Okonek i Irena Jaworska.

Zobowiązanie pracowników Delegatury Woj. Ceramiki Budowlanej — zostało wykonane.

Grupa ślusarzy z BZPW im. Sierżana zakł. „A”

pod przewodnictwem Wincentego Chaleckiego — zobowiązania lipcowe wykonała 10 dni przed terminem — przyczyniając się do realizacji planów produkcyjnych. W zakładach „A”, „C”, „D” zobowiązanie zbiórki złomu wykonano 6 dni przed terminem i zamiast 20 ton złomu zebrano 25,5 tony.

Pracownicy umysłowe z zakładu „A” zobowiązali się poza godzinami pracy, począwszy od 18 bm. doprowadzić teren fabryki do porządku.

Dzięki aktywnej realizacji podejmowanych zobowiązań, załogi naszych zakładów produkcyjnych przyspieszają przedterminowe wykonanie zadań 3 roku Planu 6-letniego.

(w)

Brygady młodzieżowe z budowy bloku ZOR zaciągnęły „Warty Złotowe”

W głębi placu od ul. I. Maimeda wynurza się z fundamentów świeże mury nowego bloku mieszkalnego ZOR nr 31.

Przy ścianach zewnętrznych pracują systemem trójkowym i dwójkowym młodzieżowe brygady murarskie An-

toniego Kosłńskiego i Konrada Kamińskiego.

Właśnie w tej chwili do trójki podjeżdża z pełną zaprawą taczka Piotr Okulski. Młody uczeń murarski i obecnie delegat na Złot Stanisław Litwinowicz sprawnie zanurza szufelę w szarą zaprawę, pokrywa nią ostatnią warstwę muru, a tuż po nim Kamiński wpawymi rękami układa nowy rząd cegieł.

Zbliża się przerwa obiadowa. Robotnicy gromadzą się, prowadząc między sobą ożywioną dyskusję. Zbiierają się na krótką masówkę. Przedstawiciele brygad kolejno zgłaszają zaciągnięcie „Wart Złotowych”.

— Nie będę długo mówił — zaczął brygadziarz Antoni Kosłński — w imieniu swej brygady młodzieżowej zobowiązuje się przez cztery dni tj. 17, 18, 19 i 21 lipca wykonywać naszą normę w 200 proc.

Podobne zobowiązania powzięła brygada murarska Ka-

mińskiego, ciesielska Jarosławskiego i brygada transportowa Edwarda Kosłńskiego.

Pracownicy CT w Łomży wykonali swe zobowiązania

Pracownicy magazynów Centrali Tekstylnej w Łomży godnie zrealizowali już swoje zobowiązania podjęte dla uczczenia Święta Lipcowego i Złotu Młodych Przdowników. W ramach zobowiązań m. in. zostali wygłoszone trzy referaty o tematyce przeciwalkoholowej oraz zorganizowano trzy społeczne komitety do walki z alkoholizmem: w Roszarni i nu, kałarni i przy PKS-ie.

Pracownicy CT przystąpili również do współzawodnictwa długofalowego.

W trakcie realizacji zobowiązań wyróżnili się: Tadeusz Twardowski, M. Modzelewski oraz kierownik magazynów CT, Piotrowski. (b)

Nowy gmach Stacji Krwiodawstwa musi być wykonany w terminie

Żałoga budowy Stacji Krwiodawstwa podobnie jak inne załogi budowlane naszego miasta, aby godnie uczcić Święto Odrodzenia, stanęła do realizacji Czynu Lipcowego. W ramach zobowiązań lipcowych robotnicy budowlani postanowili oddać budynek do użytku na dzień 22 lipca.

Brygady tynkarskie, malarskie i inne swoje zobowiązania wykonały przed terminem.

Do zakończenia budowy pozostało jeszcze tylko wykonanie ścianek oszkłonych w dwóch salach zabiegowych oraz inne drobne prace.

I tutaj, w tym miejscu utkwiała cała praca, hamując wykonanie budowy.

Mimo, że brygada ślusarska Mieczysława Bieleckiego stawiała ścianki dokłada wszelkich starań, to praca ja kość się przeciąga.

Czy jest to wina brygady ślusarskiej? Nie. Robotnicy swoje zadania wykonują z zapalem i oddaniem. Brygada wyrabiała ponad 200 proc. normy. Całkowitą winę w przeciąganiu się robót tak drobnych jak ustawienie dwóch ścianek, ponosi kierownictwo Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego. Już od dłuższego czasu nikogo z kierownictwa nie było na budowie. Brygada ślusarska ustawiała ścianki pracując na ślepo, bez żadnych wskazań.

Kierownik budowy nie może przyjąć brygadzie, po-

moca, gdyż sam od dłuższego czasu stara się nawiązać łączność z kierownictwem i zawsze na próżno.

Odizolowanie się kierownictwa ZBM od budowy Stacji Krwiodawstwa wpływa również na to, że dotychczas jeszcze Biuro Zakładów Produkcyjnych nie przystąpiło do jednej ze ścianek, brak również jest ścianek obrotowych w szpitalu.

Nie przystąpiono także do okładania blacha aluminiowa okien żelaznych. Czy z powodu tylko tych dwóch ścianek i innych drobnych prac wysiłek całej załogi ma pojsć na marne? Chyba kierownictwo ZBM będzie innego zdania i natychmiast zlikwiduje usterki na budowie, pomagając załozce w realizacji Czynu Lipcowego. (b)

Nowe kino w Białymstoku będzie się nazywało „Pokój”

„Pokój” — tak będzie brzmieć nazwa nowego kina, które dzięki realizacji Czynu Lipcowego całej załogi budowlanej zostanie oddane do użytku w dniu 22 lipca, w 8 rocznicę wyzwolenia Polski.

Wypisanie tego napisu na froncie kina przypadło w udziale brygadzie sztukator-

skiej ANTONIEGO LEONOWICZA.

Robotnicy brygady Leonowicza z honorem wykonywali literę napisu „POKOJ” — słowo, które rozbrzmiewa dziś echem po całym świecie mobilizując ludność do walki przeciwko podlegaczom do nowej wojny, przeciwko zwyrodniałym mordercom spokojnej ludności koreańskiej.

Słowo pokój wyrzyte na budynku kina, które powstało z pracy robotników budowlanych, będzie zawsze przypominało masom pracującym Białegostoku w ich walce o wykonanie planów produkcyjnych o silną i potężną ojczyznę.

Teatr olsztyński wystąpi w miastach powiatowych

Zespół Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie niezależnie od występów w Białymstoku ze sztuką „Sukowski” od dnia 18 bm. będzie wystawiał komedię Józefa Korzeniowskiego pt. „Stary Kawał” w miastach powiatowych naszego województwa.

Pierwsze występy odbędą się w Elku.

Zespół artystyczny Fabryki P i U — delegatom na Złot

W świetlicy fabrycznej od kilku dni młodzież pracująca w Fabryce Prządów i Uchwytów przygotowuje się do akademii na dzień Święta Odrodzenia Polski.

Róża Prus, Irena Sienawska, Alicja Konieczna, Bogusław Nalewajko i Leon Stankiewicz, dla uczczenia Złotu Młodych Przdowników zobowiązali się wystawić do dnia 22 lipca sztukę pt. „Przyjaźń”.

Mielłmy pierwszy raz odegrać ją w niedzielę w dniu 20 lipca br. — mówi Leon Stankiewicz — ale ze względu na to, że nasi delegaci wybrani na Złot wyjeżdżają w sobotę wieczorem, przyłożymy się do pracy i odegramy ją 18 lipca, a najpóźniej 19 bm.

Aktorzy-amatorzy z FPIU z entuzjazmem i zapalem przystąpili do pracy — świadczy o tym fakt, że codziennie, po pracy można ich spotkać w świetlicy.

Sztuka jest trudna — ale uda się znakomicie, jeśli tak pójdzie jak dotychczas — orzekła ob. Czerska, reżyserka z Państwowego Teatru im. Węgierskiego, która udziela

amatorom wszechstronnych wskazań.

To dopiero pierwszy krok naszych młodych aktorów, w przyszłości zapowiadają oni wyjazd na wesele w ramach łączności miasta ze wsią. Pod czujnym okiem ob. Czerskiej niewątpliwie młodzi artyści zrealizują swoje zobowiązanie i sztuka wypadnie dobrze.

H. Prymak
korespondent FPIU

OGŁOSZENIA DROBNE

Zauby

ZOUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Sniadowie na nazwisko Olszewski Józef — wieś Truszk, gm. Sniadowo pow. Łomża. g P/I

Różne

ZNALEZIONE dokumenty Boltruczka Antoniego zam. w Hermanowie są do odebrania w Biurze Ogłoszeń w Białymstoku, ul. Kilińskiego 15. Prosimy właściciela o odebranie. g 1014-1

W październiku 1931 r. został znaleziony koł maszyni kasztanowatej przez Gryca Pawła ze wsi Ostrow Nowy gm. Szudziałowo. Właściciel winien zgłosić się po odbiór pod w/w adresem. g 1015-1

KRONIKA białostocka

Teatr

Im. Al. Węgierski: „Sukowski”. Gościnne występy Państw. Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Początek o godz. 19.

Zespół teatru im. Al. Węgierski wystawia w dniu dzisiejszym w Hajnówce sztukę pt. „Okno w lesie”.

Kino

w Białymstoku
„Ton”: „Pieśń tajgi”. Początek o godz. 19.30, 20.30 i 21.30.

w województwie

„Baltyk” w Suwałkach: „Rozdźwięk Aramionowych”.

„Iskra” w Augustowie: „Złote jezioro”.

„Uciecha” w Łomży: „Człowiek bez jutra”.

„Zorza” w Elku: „Zew morza”.

„Złoc” w Białymstoku: „Podziękowanie”.

„Wolność” w Hajnówce: „Na granicy”.

„Przyjaźń” w Grajewie: „Alarm”.

„Kto” w Sokółce: „Pieśń tajgi”.

„Przdownik” w Kolinie: „Mały partyzant”.

„Oka” w Goldapi: „Przysięga”.

„Gwardia” w Sejnach: „Pan Sierżant”.

Kino w Łapach: „Zahartowani”.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godz. 13 do 21.

W dniu dzisiejszym w Klubie o godz. 18 zostanie wywieszony film produkcji radzieckiej pt. „Bitwa stalingradzka” — część II.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 14.00 do 22.00.

Księgarnia Klubu, czynna od godz. 9 do 21.

Odczyty, narady, konferencje

W Domu Włóknarza przy ul. Kilińskiego 8 w dniu 19 bm. o godz. 9 odbędzie się narada robocza kierowników Powiatowych Podzielnic Odpadków Użytkowych z udziałem przedstawicieli PZGS-ów. Na porządku m. in. zostanie omówiona sprawa wykonania planu skupu odpadków na II kwartał i pierwsze półrocze br.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia Miejska czynna są od godz. 8.00 do 18.00. Biblioteka i czytelnia Okręgowej Rady Związków Zawodowych, czynne od godz. 11.00 do 21.00.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg ul. Piłsudskiego), tel. biura: 69, informacja: 555.

Miejska Straż Pożarna tel. 68. Dyżurny aptek: Apteka nr 7 przy Rynku Kościuszki 6, tel. 20-68.

Program radiowy na dzień 18 lipca

Program I na fal 1322 m

5.30 Koncert poranny. 7.30 Pieśni różnych narodów. 7.35 Tańce i pieśni ludowe. 10.30 Utwory kompozytorów klasycznych. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos dla kobiet. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 „Na swojej nacie”. 13.20 Utwory kompozytorów rosyjskich. 17.40 Stylizowana polska muzyka ludowa. 18.00 „Na szerokim świecie”. 18.20 Teatr Młodego Słuchacza. 19.45 Aud. dla kobiet wiejskich.

Dienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m

6.15 Muzyka rozrywkowa. 14.30 Koncert orkiestry i oddzielnej rozgłośni PR. 15.10 „Parlamentarium” — opowiadanie. 16.45 Fragmenty z operetki Jana Straussa. 17.15 Kapr: „W radioteatrze krę”. 18.30 Radiowy klub racjonalizatorów. 18.50 „O tym i o tym”. 19.30 Słuchowisko. 21.20 — aud. 19.30 Słuchowisko. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.30 Znacze toż — wiec posłuchajcie. 22.00 Raporty z Olimpiady z Helsinek.

Dienniki: 6.30, 21.00.

Podarki na Złot

W całym kraju młodzież przygotowuje liczne podarki dla delegacji zagranicznych i zaproszonych gości, którzy będą uczestniczyć w uroczystościach złotych.
Estetycznie i artystycznie wykonane prezenty wskazują, że młodzież w ich wykonaniu włożyła wiele wysiłku i pomysłowości.
Na zdjęciu: Wazy porcelanowe wykonane przez młodzież ze Zjednoczenia Zakładów Ceramiki. CAF — fot. Tymiański.

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Pukiskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor — 111-1111, k-ka red. — 111-1112, sekretarz redakcji — 111-1113, redakcja — 111-1114, centrala — 111-1115, dział partyjny — 111-1116, miejski i sportowy — 111-1117. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (1 egz. na jeden adres) 2,25 zł — Konto PKO Nr XII — 111-1118. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NRP w Białymstoku Nr 137-111127.

List z Warszawy

Warszawa powita całym sercem...

Przygotowania do dni zlotowych ogarnęły całą Warszawę. Nie ma dzielnic, czy będzie to Wierzbno, Rakowiec, Grochów, Powiśle czy Bielany — która nie pragnęłaby wydać się najpiękniejszą drogą młodemu gościom. Nie ma zakładu pracy, który, nie starając się własnym wkładem uczcić, uświetnić pobyt w stolicy przodującej młodzieży naszej Ojczyzny.

Bardzo pracowite ale jednocześnie i pełne radosnego podniecenia są te upalne, lipcowe dni...

Doskonale wyposażone miasteczka zlotowe czekają gotowe na przyjęcie 200 tysięcy młodych przodowników. Wśród rozległych, pachnących łąk, wśród rozłożystych drzew rzucających szeroki chłodny cień na rozgrzaną murawę — ciągną się długie szeregi zielonych namiotów. Ustawili je polscy żołnierze dla swych młodych braci z hut i kopalni, z wiosek oddalonych, ze szkół i uniwersytetów.

W szczyrim polu hydraulicy przeprowadzili wodociąg; gotowe są już, wyposażone obramowanie kotły, mury kuchenie.

Ochotnicze brygady zlotowe ze szczególną starannością przygotowały place apelowo. Już wkrótce powlekać nad nimi będzie wciągnięta na maszt flaga... Jeszcze tylko gdzieś ledziele uwijają się telefoniki i radiotelefony, którzy przeprowadzają przewody telefoniczne i radiofonizują miasteczka.

Wszystkie miasteczka zlotowe wyposażone zostały w kioski ze słodczymi, napojami chłodzącymi, pamiątkami zlotowymi. Miasteczko zaś dla najmłodszych, dla 3 tysięcy harcerzy, położone w parku Agrykola otrzymało... karuzele. A w basenie, położonym w pobliżu miasteczka, odbędzie się regaty miniaturowych stateczków i żaglówek, które przywiozą ze sobą drużyny z Wybrzeża. Na stadionie zaś w czasie „ogniska harcerskiego” 3 tysiące dzieci odtańczą taniec z latarkami. Tymczasem jednak, zaim Agrykola rozdzwęczy się dziecięcymi głosami — szumią tu pokryte przepychem kwiecie stare lipy.

Mnożstwo pięknych, pomysłów imprez przygotowuje Warszawa dla swych młodych gości. Na niektórych placach, jak np. na

Placu Zwycięstwa i placu Dzierżyńskiego wznoszone są estrady; odbędzie się tu bowiem występy artystyczne i wesole zabawy. Wiele zakładów pracy objęło patronat nad zabawami, chcąc młodym przodownikom — budowniczym Polski Ludowej — zapewnić jak najwięcej radości. I tak nad zabawą w parku Bieleńskim czuwać będą robotnicy Fabryki Samochodów na Żeraniu, nad zabawą na Rynku Mariensztackim — pracownicy Zakładów im. 22 Lipca, a nad zabawą na placu Zwycięstwa — wojsko. Gospodarze dokładają starań, by „ich” zabawy wypadły jak najpiękniej i najweselsiej. Pomysłowe dekoracje ulic i placów, różnokolorowe światła lamponów, rądy ogni sztucznych,

śpiew i muzyka złożą się na te niezapomniane trzy wieczory.

A co słyszać na MDM? Dzień i noc trwa tam praca. Znikają ruszowania, wspaniały pomnik naszego socjalistycznego budownictwa, no we śródmieście socjalistycznej Warszawy, wylania się fragment po fragmencie... Gdy zjawia się tu młodzi budowniczoje Polski Ludowej najpiękniejsza dzielnica Warszawy będzie gotowa.

Szybko posuwają się prace na Powiślu — dzielnicy, która była niemal symbolem nędzy, dzielnicy zabudowanej ongiś rudarami i lepiakami. Wyrósł tam dziś wspaniały Park Kultury i Wypoczynku — drugie dzieło, które młodzież z całej Polski po raz pierwszy ujrzy w zlotowe dni.

Tu odbędzie się wielki Karnawał Złotowy.

W Parku Kultury pomagają robotnikom w pracy tysiące warszawiaków, tysiące warszawskiej młodzieży — bo wszystkim leży na sercu, by obydwie te piękne obiekty były jak najszybciej gotowe.

Gorączka przygotowań ogarnia coraz większą liczbę warszawiaków. Na ulicach pełno śpieszącej się, zaabsorbowanej przygotowaniami zempowskiej młodzieży.

W zakładach pracy robota kipi... Tysiące młodzieży zaciągnęło Warty Złotowe. Im bliżej Złotu — tym zaciejsza toczy się walka o każdą godzinę, o każdą bodaj minutę. Warszawska młodzież pragnie przyjść na Złot z dorobkiem, nie ustępującym dorobkowi przodującej młodzieży kraju.

Wiele zakładów, instytucji i szkół przygotowuje podarki i upominki dla delegatów. Młodzież szkolna wykonała dziesiątki ozdobnych albumów, w których ukazują życie, walkę i pracę ukochanego wychowawcy młodzieży — Prezydenta Bieruta, a także piękno nowej Warszawy. Model samochodu „Star”, małe helikoptery, miniaturowe narzędzia pracy, pomysły latriki elektryczne, automatyczne ołówki — oto co ofiarować pragnie warszawska młodzież towarzyszom przybyłym do stolicy.

Młodzież akademicka wiele pracy wkłada w zorganizowanie kilkudziesięciu wystaw, które uświetnią dni zlotowe. Plastyki komponują dekoracje domów i zakładów pracy. Czerwienią się coraz liczniejsze transparenty ze zlotowymi hasłami, wiele wystaw i gmachów przystrojonych zostało w emblematy ZMP.

Ogromny ruch panuje na boiskach, kortach i pływalniach Warszawy. Sportowcy przygotowują się do licznych zawodów i pokazów sportowych, jakie odbędą się w ramach Złotu.

Nie ma nikogo, kto czułby się niepotrzebny, czy udział w przygotowaniach zlotowych byłby zbędny. Toteż każdy warszawiak — młody czy stary — oczekuje na Złot także, jak na swoje święto. I całe swe serce otwiera na przyjęcie tej przybywającej do stolicy młodzieży, najlepszej, przodującej młodzieży, która jest nadzieją naszej Ojczyzny i jej coraz piękniejszego jutra.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Pod znakiem pięciu kół

Szczegóły meczu hokeja na trawie Polska — Niemcy zach.

Rozegrane w dniu 16 bm na stadionie Velodrom w Hel sinkach spotkanie w hokeju na trawie Niemcy zach. — Polska zakończyło się zwycięstwem Niemiec zach. 7:2 (1:2).

Mecz rozpoczął się od silnych ataków Niemców, które jednak skutecznie wstrzymuje pomoc polska. W 7 minucie, schodził z boiska kontuzjowany Pawlicki i od tej pory Polacy grają w dziesiątkę. Mimo to atak polski coraz częściej gości pod bramką niemiecką.

W 10 minucie Marzec zdobywa prowadzenie dla drużyny polskiej. Polacy grają coraz lepiej. Zepchnięci do defensywy Niemcy atakują jedynie sporadycznie wypadkami. Jeden z takich wypadków przynosi im wyrównanie w 14 minucie gry ze strzału Thielemana. W następnej minucie środkowy napastnik Niemców, Budinger jest sam na sam z bramkarzem, Wojdyłak jednak bardzo ładnie broni, wybijając piłkę spod kija Niemca.

W 25 minucie bijemy mały róg. Piłkę dostaje Flinck J. i ostrym,

nie do obrony strzałem, zdobywa drugą bramkę dla Polski. Drużyna nasza gra bardzo ambitnie, brak jednak jednego zawodnika daje się coraz bardziej odczuć.

Po przerwie Niemcy od razu przechodzą do ataku. Już w 3 min. Stoltenberg uzyskuje wyrównanie z winy bramkarza Wojdyłaka. Podobny błąd popełnił nasz bramkarz w 10 min. i Bodinger uzyskuje trzecią bramkę dla Niemców. W 20 min. sędzia angielski nie uznaje bramki strzelonej przez Flincka H.

W chwili później drugi sędzia dyktuje przeciw Polakom rzut karny, który Bodinger zamienia pewnie w bramkę.

Na Polakach znać wyczerpanie i Niemcy uzyskują zdecydowaną przewagę. Pozostałe bramki zdobywa dla Niemców ich najlepszy zawodnik Bodinger w 25 min., 28 min. i 33 min.

Polacy grali dobrze, jednak gra prawie przez cały czas w dziesiątkę była poważnym atutem dla przeciwnika. Najlepszym w drużynie polskiej był Marzec w pomocy oraz Flinck J. — w ataku. W drużynie Niemiec zach. najlepszy był Bodinger w ataku oraz Ullrich w obronie.

Sportowcy na Złot

Irena Wińska (rekordzistka okręgu)

Podczas trwania obozu przedzlotowego w Olecku dla kadry lekkoatletów naszego województwa można było o każdej porze spotkać uwijającą się po boisku, na brzo opaloną Irenę Wińską. Trenowała pilnie przygotowując się do startu na Zlocie Młodych Przodowników w Warszawie.

Wińska jest juniorka, lecz osiąga już bardzo dobre wyniki. Nie jest jednostronna za wodniczką, lecz startuje w biegach krótkich i średnich, skacze w dal i wznwyż oraz

rzuca kulą, dyskiem i granatem.

Jest ona niewatpliwie utalentowana zawodniczką, która w niedalekiej przyszłości może znaleźć się w czołówce naszych najlepszych zawodniczek.

Wińska ze sportem zetknęła się podczas biegów narodowych w 1949 r., kiedy zajęła pierwsze miejsce na szczeblu wojewódzkim. Od tego czasu nie rozstała się ze sportem startując na każdych zawodach.

Jej największym sukcesem to doskonały wynik na 100 metrów, które przebiegła w 13 sek. Wińska poza tym skacze w dal w granicach 4,40 m i wznwyż 1,25. W tym roku startując po raz pierwszy w swym życiu w dysku uzyskała również dobry wynik 23,62 m. Irena Wińska w roku bieżącym otrzymała promocję do klasy 11 w szkole ogólnokształcącej w Bielsku Podlaskim, gdzie cieszy się ogólną sympatią i autorytetem wśród młodzieży. Udziała się bardzo dużo pracy społecznej, jest przewodniczącą koła ZMP, jak również bierze czynny udział w pracach zespołu artystycznego.

Na Złot została wytypowana za swą sumienną pracę i niewatpliwie wykaże maksymalną wolę i ambicję, by uzyskać w Warszawie jak najlepsze wyniki.

Kolejarz Olsztyn przyjeżdża do Białegostoku

W ramach imprez zlotowych w Białymstoku w dniu 20 bm. na stadionie sportowym Ogniwa odbędzie się towarzyskie spotkanie piłkarzy pomiędzy drugoligowym zespołem Kolejarza Olsztyn i Kolejarzem Białystok wzmocnionym zawodnikami miejscowych Budowlanych.

Mecz ten zapowiada się interesująco, bowiem drużyna olsztyńskiego Kolejarza w rozgrywkach II ligi w swej grupie zajmuje 5-te miejsce i ostatnio wykazała dobrą formę zwyciężając z następującą się na czele tabeli warszawską Gwardię.



Ilustr. Helena Gruniewiczówna — Unbowa

Czy nabral zaufania do Zbyńka, który sam na pol bosa obcuje mu rzeczy, od których można dostać zawrotu głowy?

Mikszik nigdy nie był obuty i nigdy nie miał innego odzienia jak używane.

— Czy cię spotkało nieszczęście, panie, żeś tak zbiedniał? Czy może jedziesz do bogatego domu, do ojca, że będziesz mógł potem tyle rozdawać? — pytał.

— Jadę zdobywać sławę kudiaczul.

— Nie wierzę panom — rzekł na to chłopak. — Co to jest sława? Czy się tym można zбогаć? Nie wierzę w pełni nawet tobie, panie. Ale pójde i zobaczę, czy jesteś naprawdę inny niż wszyscy.

— Co ci się złego przygodziło? Opowiedz! Ale zanim zdołał skłonić chłopca do opowiadania, zza zakrętu drogi wyjechał na wprost nich orszak. Doznali uczucia, jakby stali nadzwy pod gradową chmurą. Dokąd uciec? Gdzie się podziać?

A już z orszaku oderwali się zbrojni i rzucili się ku nim.

Na równinie nie było co myśleć o ucieczce. Zbynek z kudiaczem stanął i czekał, aż ich otoczą.

Podejrzani Lotrzykowie, których już dawno śledził

(159) Jechał tedy ze swym orszakiem pan z Róży i kazał nieznanym ująć i przesłuchać.

Zbynek wyobrażał sobie, jak na włosę wpadną do włości pana z Róży wraz z ludźmi Sokola i jak je spładują aż po sam Rożemberk! Teraz rożemberscy zbrojni ciągnęli ich za orszakiem niby bydła, popędzali szturchaćkami i wymyślali im gorzej niż żołnierze królewscy, gdy ich zmuszali do przejścia w bór przez Szawę.

Gdy pod wieżór doszli do wielkiego sadu, do zamku księcia pana, powiedziano im, że są kłusownikami, bowiem u kudiacza znaleziono ręczną procę i kości, z których wycinał sobie groty do strzał.

Zaprowadzili ich w kąt końskiej stajni i powiedzieli im, że zapłacą za to.

— Chcę mówić z panem z Róży! — krzyczał Zbynek. — Jestem panosza, uczelewy człowiek ze starego rycerskiego rodu, mój przodek walczył pod Krakowem, a mój ojciec służył w wojsku królewskim!

Żołnierze napolili konie, dali im obroku i śmiejąc się zatrzasnęli wrota.

— Widzisz, jak sobie poczynają panowie z biednymi! — rzekł kudiacz młodzienc, i pochylił się, zabierając się do snu.

Gdy rano weszli do stajni ludzie pana Rożemberka i rozwiązali Zbyńkowi pęta, wyrwał się i chciał uciec. Już był na dworze i pedził ku otwartej bramie. Pacholka, który zastąpił mu drogę, uderzył w żołądek i przewrócił tęga niewlastę, która się na niego porwała.

Pacholek krzyczał, a niewlasta pisała.

Chwycili go, zanim wybiegł z bramy.

— Trzeci raz — myślał sobie — trzeci raz. Boże mój, nie umknę. Trzeci raz mnie złapno. Tym razem mnie uśmierca. — I pot zaparł mu się na czoło. Wtrącili go do clemnego lochu, zupełnie podobnego do lochu w Ostrzedku, i pozostawili go tam o głodzie aż

do późnego popołudnia. Już myślał, że go tam zostawią na pastwę powolnej śmierci. Gdzie tam! Zmłowił się nad nim, rozwiązali go, a nawet dali mu coś do zjedzenia. Ale potem, gdy znów mógł poruszać członkami, związał go na nowo i zawlecił w powrozech na dziedziniec, trzymali go tam, dopóki państwo nie wyszli z zamku, dopóki nie wyszli wszyscy goście i nie zgromadzili się pod drzewami, z których już dawno opadły wszystkie liście.

Gajowi i pacholkiwie trzymali go w powrozech niby złotego zwierza, a niewlasty w barwnych szatach i trzewikach z takimi nosami, że się z trudem mogły poruszać — widząc go śmiały się piskliwym, urywanym chichotem.

Odezwały się trąby, wyszedł sam Henryk Rożemberk, a zaraz potem spod drzew rozległa się muzyka harf i fletów.

Teraz gajowi i pacholkiwie zaczęli Zbyńkowi z Buchowa wiązać ręce i nogi, przynieśli jelenią skórę z rogami i zaszyli go w nią. Nie bronili się.

Co by to pomogło.

Niepokoiła go tylko myśl, co zrobić, jeżeli szlachta, prałaci i niewlasty wezmą go za cel strzał lub kopii.

Było jeszcze niemal zupełnie ciemno, ale wnet przyjdzie wieczór i noc; różowe światło zachodu drżało już w gałęziach stuletnich drzew, w czystym powietrzu dźwięczał śmiech pań i młodych szlachcianek.

Zapewne ostatni raz widzi zachód słońca! Gorycz przepełniła serce Zbyńka, a zarazem wrzasa w nim złość, jak woda w dzbanie nad płomieniem.

Księżę Henryk zawołał jednego z łowców, coś mu powiedział, ten przyszedł z gajowym i wydał rozkaz, Zbyńka znowu wyciągnęli ze

skóry, uwolnili mu nogi i ręce, aby mógł biegać przed państwem jak prawdziwe zwierzę i z powrotem obleki go w skórę. Zbynek nie chciał, czeladź jednak tak go tłukła, że zaczął biegać na czworakach w kółko. Gdy go potem poszczuto psami, które się na niego rzuciły, zerwał się, ogary jednak podcięli mu nogi; wtedy młodzieniec zaczął się wściekle bronić rogami, kopać i walić wokół siebie; psy wgrzyzły się mu w kark, rzucił się więc na ziemię, a potem skoczył znowu. Ze szczeniem brytanów, ogarów i chartów mieszały się wybuchy pańskiego śmiechu. Oż zdarzyło się, że zranił rogiem najlepszego charta pana Henryka. Pies zaskomlał, skulił się i uciekł. Dobry humor pań nagle zniknął, pan z Róży rozgniewał się, kazał psy wypędzić, a Zbyńka wywleć z potarganej skóry; stał on teraz blisko tej pańskiej gawiedzi, nogi się pod nim ugiwały, myślał, że teraz go puszcza; rozważ to sobie i idź, gdzie cię oczy poniosą, skoro nas dobrze zabawiliś. Wystarczy jedno słowo. Nie trzeba nic więcej!



Nagle rozległo się chrząkanie świni, pacholkiwie wprowadzili młodego dzika i pod czas gdy go z wysiłkiem trzymali, gajowi przywiązywali Zbyńka z Buchowa do jego czarnego, zasmolonego grzbieta, grabielem do grzbieta, tak go wyprowadzili z bramy w towarzyskie państwa i tak ich puścili w pola.

(Ciąg dalszy nastąpi)